



ŚWIAT

Niemiecki przemysł czeka upadek

Niemcy to kraj przemysłowy. To właśnie rozwój przemysłu pozwolił Niemcom przejść w pół wieku od kraju zrujnowanego wojną do jednej z największych gospodarek na świecie. Określenie „made in Germany” nawet dzisiaj kojarzy się z wysoką jakością, zwłaszcza jeśli chodzi np. o samochody czy maszyny. Niedługo może to jednak okazać się wyłącznie wspomnieniem. Jak zauważa portal Bloomberg, dni Niemiec jako potęgi przemysłowej są już policzone. Zdaniem europosła PiS Ryszarda Czarneckiego to, że Berlin tak radykalnie chce przyspieszyć rewolucję ustrojową w UE oraz postawić na swoim w kwestii unijnej polityki migracyjnej, wynika właśnie z faktu, że Niemcy słabną.

s.6

codziennie


**Gazeta
Polska**



PROTEST WOLNYCH POLAKÓW

Tysiące „problemów” Tuska broni praworządności

Zaprzestanie bezprawnych działań wobec Trybunału Konstytucyjnego, mediów publicznych oraz prokuratury, a także kontynuowanie strategicznych dla Polski inwestycji, takich jak CPK czy energetyka jądrowa – tego domagało się kilkadziesiąt tysięcy patriotów, którzy w sobotę tłumnie przybyli przed siedzibę Trybunału Konstytucyjnego w Warszawie. – Ludzie odrzucają metody zaproponowane przez Tuska i władza, chcąc utrzymać swoją pozycję, będzie musiała się z tym liczyć – powiedział „Codziennej” politolog dr Andrzej Anusz.

s.3

fot. Konrad Faleńcki/Gazeta Polska

POLSKA

Rzecznik IPN odpiera kłamstwa i manipulacje

„Autorzy wyszli z założenia, że manipulacje powtarzane z determinacją utrwala się i stają się przyjmowaną bezrefleksyjnie prawdą” – pisze rzecznik IPN Rafał Leśkiewicz w odpowiedzi na tekst w „GW” atakujący IPN jako instytucję upolitycznioną, szastającą publicznymi środkami i zatrudniającą osoby cechujące się ignorancją w dziedzinie historii.

s.4

POLSKA

Koniec marzeń o rozwoju dróg rzecznych

Utworzenie specjalnego zespołu, który zajmie się powołaniem Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry zapowiedział wiceminister Mikołaj Dorożała. W skład zespołu mają wchodzić m.in. inicjatorzy, samorządowcy i przedstawiciele województwa. Będzie to oznaczało rezygnację Polski z szansy rozwojowej, jaką daje ewentualna żeglowność Odry.

s.4

POLSKA

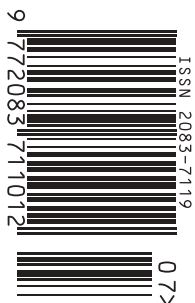
Rolnicy pokazali siłę

W piątek w blisko 300 miejscach w całej Polsce odbyły się rolnicze protesty. W spektakularnej akcji wzięły udział dziesiątki tysięcy ludzi, którzy domagają się z jednej strony blokady napływu towarów z Ukrainy, a z drugiej wstrzymania reform Unii Europejskiej uderzających w rolnictwo. Rolnicy zapowiadają, że kolejne akcje protestacyjne jeszcze przed nami. Na razie nie wiadomo, jaki plan na rozwiązanie problemu mają politycy. Wszystkie partie deklarują, że zgadzają się z protestującymi, ale winą za sytuację obarczają swoich konkurentów politycznych.

s.5



fot. Konrad Faleńcki/Gazeta Polska



9 772083 711012



Ks. Jan Twardowski
(1915–2006) wybitny duchowny Kościoła katolickiego, poeta

\\ Wiara i nadzieja są cnotami bliźniaczymi.
Nadzieja nie jest „matką głupich”, ale wtajemniczeniem mądrych. \\

fot. Wikipedia/d



POGODA

Poniedziałek 12.02 Opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:00 ZACHÓD słońca 16:41
Imieniny obchodzą: Aleksy, Ampelia, Ampeliusz, Benedykt, Eulalia, Ewa, Humbelina, Julian, Laurenty, Melejusz, Modest, Norma, Radzim, Saturnina, Trzebielawa

Gdańsk	5°C	3°C
Lublin	8°C	6°C
Katowice	8°C	6°C
Kraków	7°C	6°C
Łódź	7°C	6°C
Poznań	8°C	6°C
Warszawa	8°C	7°C
Wrocław	10°C	7°C

Wtorek 13.02 Opady deszczu. Na południowym zachodzie rozpozodzenia

WSCHÓD słońca 06:58 ZACHÓD słońca 16:43
Imieniny obchodzą: Benigna, Grzegorz, Humbelina, Jordan, Jordana, Kastor, Katarzyna, Toligniew

Gdańsk	6°C	3°C
Lublin	7°C	1°C
Katowice	8°C	3°C
Kraków	8°C	3°C
Łódź	7°C	2°C
Poznań	7°C	3°C
Warszawa	7°C	3°C
Wrocław	9°C	3°C

BARTOSZ BARTCZAK

Trump 2024

Jest bardzo prawdopodobne, że jeszcze w tym roku Donald Trump wygra wybory prezydenckie w USA. Czy dla Polski będzie to zła wiadomość? I tak, i nie. Największym problemem Trumpa jest jego prorosyjskość. Czy prawdopodobnie przyszły prezydent odda Ukrainę Rosji? To jest akurat mało prawdopodobne, ale może naciskać na niekorzystny dla Kijowa (i Warszawy) pokój w 24 godziny, jak zapowiadał. Jest też i pozytywny aspekt potencjalnego zwycięstwa wyborczego Trumpa. Taki wynik pokaże, że lewicowo-liberalny establishment nie jest tak silny, skoro wygrał z nim polityk, na którym ciążyą zarzuty. Trump oczywiście będzie ograniczany przez amerykańskie grupy interesu. Może nie zrobi za dużo złego, ale jest przy tym w stanie sprowadzić elity Zachodu do parteru. I w ten sposób dać sygnał do antyliberalnej rewolucji.

Rafał Zawistowski



MICHAŁ KUŹ

Nowy reset?

W ostrej reakcji premiera Donalda Tuska na decyzję republikanów, by nie wspierać na razie dalszymi funduszami Ukrainy, jest jakiś element ulgi. Myślę, że podobnie patrzy na to Berlin. Do tego jeszcze wywiad Tuckera Carlsona z Władimirem Putinem, w którym rosyjski satrapa zapewnia, że nie chce dalszych podbojów. Wszystko to zapowiada nowy reset za cenę części ukraińskiego terytorium. Ulga bierze się zaś stąd, że publicznie całą winę będzie można zrzucić na Donalda Trumpa i Amerykanów. Do tego jeszcze dobrze będzie postraszyć polską opinię publiczną, mówiąc jej, że przy tak nieprzewidywalnej postawie Waszyngtonu pozostają tylko Niemcy, a do tego federalizacja UE. Dlatego Donald Tusk nie próbował dyskretnej dyplomacji, tylko uderzył, kiedy poczuł, że Amerykanie się wahają. To nic, że nasze bezpieczeństwo w Polsce wciąż zależy w dużej mierze od USA, a polityka wschodnia Scholza i Merkel naraziła nasz region egzystencjalnie. Tusk zdecydował się uderzyć w sojuszników, którzy nieraz ratowali nas z opresji, zamiast w dwulicowych „przyjaciół”, którzy w biedzie wielokrotnie nas zawiedli. Oby Polacy okazali się mądrzejsi od kalkulacji cynicznego demagoga.



Marcin Wolski

By było tak, jak było

Choć jest władza, pyszna scheda,
w poplecznikach gniew aż piszczy.
Nie da się wszystkiego sprzedać,
nie da się wszystkiego zniszczyć.
W mediach ciągle się nie klei,
w sądach śmierdzi niczym w kłocie,
nie przywróci się mierzei
i tunelu nie zakopie.
Choć przywódca – tęga głowa,
o skrupuły raczej nie dba,
trudno Orlen rozczłonkować
i z atomem się pożegnać.
Lecz by zniszczyć, co pisowskie
jeden pomysł jest już blisko,
tam gdzie miało być lotnisko,
będzie znowu kartoflisko!

Krzysztof
WołodźkoPiotr
LisiewiczAudyty służą
do rozważki

W bieżącym wydaniu „Gazety Polskiej” piszę o tym, że w naszym kraju trwa germanizacja zysków i polonizacja strat. To nawiązanie do znanych słów o prywatyzacji zysków i uspołecznianiu strat jako neoliberalnej strategii ekonomicznej. Nie tylko ja mam wrażenie, że w niebezpiecznych geopolitycznych realiach mocno przyspieszył proces opóźnienia naszego rozwoju gospodarczo-infrastrukturalnego. Koalicja 13 grudnia znalazła sobie wygodny sposób na rozmontowywanie kolejnych projektów rozwojowych, jakie powstały za czasów Zjednoczonej Prawicy. „Audyt” jest dziś dobry na wszystko. Z pomocą audytu da się rozwalić CPK. Dzięki audytowi odbiorą Poznaniowi szansę na komputer kwantowy na tamtejszej politechnice. Audyty mają też wyhamować dostawy niezbędnego sprzętu dla wojska. Infrastrukturalnych sukcesów koalicja 13 grudnia nie będzie miała żadnych, ale audyty jedzą im z ręki. Gdybyśmy żyli w jakimś radosnym bantustanie na bezludnej wyspie, z daleka od wrogich potęg, byłoby to nawet śmieszne. Ale w dzisiejszych polskich realiach jest to coraz bardziej straszne. Miejmy nadzieję, że w pokoju dożyjemy czasów, gdy to wszystko zostanie rozliczone.

Rude prawo

Jako autor hasła „Ruda WRON-a Orła nie pokona” z humorem przyjąłem wypowiedź byłego wiceszefa MSZ Pawła Jabłońskiego na manifestacji pod Trybunałem Konstytucyjnym: „Panie Tusk, pan jesteś na nartach, ale słuchaj Pan, co ludzie tu mówią. Rude prawo – to nie przejdzie!”. Pewnie częściej starsze pokolenie załapało, że „Rudé právo” to tytuł czechosłowackiego odpowiednika „Trybuny Ludu”. Wyścig Pokoju był za komuny organizowany przez redakcję Trybuny Ludu (PRL), „Rudého práva” (CSRS) i „Neues Deutschland” (NRD). Żadne z tych państw dziś się tak nie nazywa, nie ma nawet państw w granicach CSRS i NRD. Andrzej Garczarek w piosence „Przyjaciół nikt nie będzie mi wybierał” śpiewał: „Jakim wy prawem o wolności głosicie bracia w Rudym Prawie. Wszak to od waszej nie ostatni zwariował pisarz Ota Paweł”. „Rudé právo” to po czesku „czerwone prawo”. Określenie to najlepiej pasuje nie tylko do działań bandy Tuska, ale jeszcze bardziej do prawników je wspierających. Nie jest tak, jak nam usiłują wmówić, że jedna i druga strona mają swoich prawników i w ogóle nie wiadomo, o co chodzi. Nie ma wojny polsko-polskiej, jest wojna polsko-bolszewicka. Prawo Polski do niepodległości kontra „rude prawo”.



POLITYKA \ Protest Wolnych Polaków

Tysiące „problemów” Tuska broni praworządności

Zaprzestanie bezprawnych działań wobec Trybunału Konstytucyjnego, mediów publicznych oraz prokuratury, a także kontynuowanie strategicznych dla Polski inwestycji, takich jak CPK czy energetyka jądrowa – tego domagało się kilkadziesiąt tysięcy patriotów, którzy w sobotę tłumnie przybyli przed siedzibę Trybunału Konstytucyjnego w Warszawie. – Ludzie odrzucają metody zaproponowane przez Tuska i władza, chcąc utrzymać swoją pozycję, będzie musiała się z tym liczyć – powiedział „Codziennej” politolog dr Andrzej Anusz.

Jan Przemyski

Koalicja 13 grudnia planowała przyjąć na posiedzeniu Sejmu w dniach 7–9 lutego uchwały, na mocy której chciała usunąć z Trybunału Konstytucyjnego pięciu sędziów i zastąpić ich swoimi nominatami. To jednak zostało odłożone w czasie. Z neoфіcjalnych informacji wynika, że grupa polityków spoza Platformy Obywatelskiej sprzeciwiała się tym rozwiązaniom, a jednym z głównych powodów miała być nieobecność w Polsce Donalda Tuska, który po zaledwie kilku tygodniach sprawowania funkcji premiera RP wziął urlop i wyjechał z bliskimi we włoskie Dolomity.

Tysiące ludzi w obronie TK

Bezprawnym działaniami wobec TK sprzeciwia się także ogromna część polskiego społeczeństwa, która 10 lutego tłumnie przybyła przed siedzibę TK, aby zaprotestować wobec planów nowej władzy. – Dziś rządzą nami gomulkowski trepy przebrane w europejskie flagi. Ale oni się mentalnie niczym od nich nie różnią, nienawidzą wolności. Są tępi i nieoczytani, a uważają, że są inteligencją – mówił red. Tomasz Sakiewicz, szef Telewizji Republika, „Gazety Polskiej” i „Gazety Polskiej Codziennie”, rozpoczynając sobotni Protest Wolnych Polaków. Oprócz niego na scenę wyszli także przedstawiciele młodego pokolenia, którzy upominali się o kontynuowanie strategicznych dla Polski inwestycji, a także posłowie na Sejm RP oraz działacze podziemia niepodległościowego z czasów PRL. – Hołownia milczał, kiedy Frasyniuk nazywał służby, które broniły naszej granicy przed prowokacją Putina i Łukaszenki, że to są „psy”. To wtedy żaden prokurator nie wystąpił z oskarżeniem. Każdego dnia szalone kobitki od błyskawic obrażały policjantów i wtedy ich nikt nie bronił. Od nas, nigdy, policjanci, nie usłyszycie takich słów. My szanujemy mundur, stoimy murem za polskim mundurem – mówił do zebranych Adam Borowski, szef warszawskiego klubu „GP” i legenda podziemia niepodległościowego w czasach PRL.



Na sobotnim proteście przed Trybunałem Konstytucyjnym obecni byli także posłowie Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik. – Chcemy wam bardzo podziękować. To, że jesteście dziś z wami, to tylko dzięki wam, bo głośno upominaliście się o nas, walczyliście z tym bezprawiem. Chcieli nam zabrać wszystko, wolność, godność, honor. Ale nie odebrali nam ani honoru, ani wolności i to właśnie dzięki wam. Byliście z nami, czuliśmy waszą niezgodę. To wy jesteście bohaterami – mówił Mariusz Kamiński. Z kolei Maciej Wąsik podkreślił: „Gdy szliśmy tutaj razem z Mariuszem, spotykaliśmy ludzi, którzy stali pod naszymi więzieniami, którzy wspierali nasze żony”. – My codziennie czekaliśmy, by was usłyszeć. Bardzo za to dziękujemy. Wy byliście silni. Ta władza jest słaba, czuje strach, kiedy was widzi. Zwyciężymy, bo jesteśmy pod biało-czerwonymi flagami, bo kochamy Polskę, bo robimy to wszystko z miłości do Polski – zaznaczył poseł Wąsik.

Jarosław Kaczyński: Chcemy być wolnymi Polakami

Tuż po godz. 14 ze sceny popłynęła informacja, że w proteście uczestniczy także prezes PiS Jarosław Kaczyński. – Cieszę się, że za mną stoją młodzi ludzie. Walczymy o los naszego narodu, o los naszego bezpieczeństwa – na Wschodzie wojna, a z Zachodu chcą nas podporządkować, chcą zarządzać Polska z zewnątrz.

Ale to sprawa także naszej pomysłowości, naszych zasobów, naszych portfeli, żeby one były coraz pełniejsze. Potrzebujemy polityki wielkich przedsięwzięć, która często godzi w interesy innych państw, szczególnie Niemiec. Ale mamy prawo do uczestnictwa w międzynarodowej konkurencji – podkreślał prezes PiS. Dodał również, że „przez ostatnie osiem lat wmawiano Polakom, że w Polsce jest dyktatura”. – Nie tak dawno temu szedłem przez plac Powstańców, by dostać się do telewizji, na jeden z dyżurów. Zaczepił mnie młody człowiek, mówiąc z triumfem, że tak kończy się dyktatura. On wierzył, że my żyjemy w dyktaturze. Ja dziękuję za to, że jesteście mądrymi ludźmi, że nie dajecie sobie wmawiać bzdur. Mówić, że za naszych czasów była dyktatura, to tak, jak mówić w środzku bardzo ostrej zimy, że jest piękne lato, albo odwrotnie

– oznajmił prezes PiS. Zazna-
czył też, że to obecna koalicja
rządząca chce podporządko-
wać sobie TK. – To oni chcą
mieć dyspozycyjny Trybunał.
To oni nielegalnie, już osiem
lat temu, ostrzegani przez
nas, przez prezydenta elekta
Andrzeją Dudę, że wybór no-
wych pięciu sędziów będzie
nielegalny, tego wyboru doko-
nali. W Polsce nie ma niczego
takiego, jak wybór warunko-
wy. A ten wybór sędziów TK
był wyborem warunkowym
i w żadnym razie nie moż-
na go być uznać za ważny –
podkreślał Jarosław Kaczyń-
ski. – Nie ma żadnych duble-
rów. Nie wierzcie w dublerów.
To język, którym oni próbują
nam narzucić kłamstwa. TK
jest czymś, co towarzyszy od
lat 20. XX w. rozwojowi eu-
ropejskiej demokracji i musi
towarzyszyć także rozwojo-
wi naszej demokracji. Chcemy
być wolnymi Polakami i chce-
my skorzystać z tej szansy na

sukces Polski i Polaków. To my jesteśmy podstawą tej szansy. Pokazaliśmy, że potrafimy, że umiemy. Młodzi ludzie to szansa, a ich próbuje się demoralizować – podkreślił lider Zjednoczonej Prawicy.

Ekspert dla „Codziennej”

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy politologa dr. Andrzeja Anusza. – Jesteśmy już w momencie, w którym można jednoznacznie stwierdzić, że ten opór społeczny widziany m.in. 10 lutego przed Trybunałem Konstytucyjnym nie wynika jedynie z odsunięcia PiS od władzy, ale również z innych czynników. Społeczeństwo nie godzi się na metody obrane przez nową władzę – powiedział „Codziennej” dr Anusz. – Mimo iż pora roku nie sprzyja, to jednak tysiące ludzi chce uczestniczyć w akcjach protestacyjnych. To jest coś, co należy odnotować – dodał. – Drugą rzeczą, na którą zwróciłbym uwagę, są ostatnie badania opinii publicznej, które wskazują, że blisko 70 proc. polskiego społeczeństwa chce, żeby zmiany w wymiarze sprawiedliwości odbywały się przy akceptacji prezydenta Andrzeja Dudy. To jest bardzo ważne, gdyż pokazuje nam, że społeczeństwo jest świadome konieczności reformy wymiaru sprawiedliwości, ale chce, aby się to odbyło w ramach konsensusu. Działanie na rympał zadowala jedynie mały procent badanych, większość chce przemysłanych ruchów i uzgodnionych z każdą ze stron. To jest bardzo dobry prognostyk. Ludzie odrzucają metody zaproponowane przez Tuska i władza, chcąc utrzymać swoją pozycję, będzie musiała się z tym liczyć – powiedział nam dr Anusz.

Rząd Tuska chce zakrzyczeć prezydenta

POLITYKA \ Jutro z inicjatywy prezydenta Andrzeja Dudy odbędzie się Rada Gabinetowa, w której udział weźmie m.in. premier Donald Tusk.

Prezydent Andrzej Duda, informując o zwołaniu Rady Gabinetowej, podkreślał, że z przedstawicielami rządu chce porozmawiać m.in. o przyszłości strategicznych dla kraju inwestycji, takich jak Centralny Port Komunikacyjny czy elektrownia atomowa. Jednak z in-

formacji „Codziennej” wynika, że ekipa Donalda Tuska szykuje się na konfrontację z prezydentem. Głównym zadaniem, które postawił Tusk przed swoimi ministrami przed wtorkowym spotkaniem, jest przygotowanie się na zasypanie Andrzeja Dudy informacjami o rze-

komych nieprawidłowościach m.in. dotyczących fuzji Orlenu z Lotosem, projektu elektrowni atomowej oraz koncepcji CPK. Ma to być usprawiedliwieniem do niekontynuowania tychże inwestycji.

..... (jp)

Objęta śledztwem chce być prokuratorem krajowym

PROKURATURA \ Ewa Wrzosek chce być prokuratorem krajowym. Bierze udział w konkursie na to stanowisko ogłoszonym przez ministra sprawiedliwości Adama Bodnara. Wrzosek wciąż jest objęta śledztwem. Zarzutów nie usłyszała tylko dlatego, że jako prokurator ma immunitet. W sprawie jego uchylenia od ponad roku trwa postępowanie w Sądzie Najwyższym. Rozprawa ma się odbyć 26 marca.

Konkurs na stanowisko szefa Prokuratury Krajowej ogłosił minister, prokurator generalny Adam Bodnar. Ewa Wrzosek zadeklarowała, że weźmie w nim udział. Pierwszy awans od Bodnara przyszedł dla Wrzosek już w połowie grudnia. Wtedy minister zwolnił pięciu dotychczasowych członków Krajowej Rady Prokuratorów, a w ich miejsce powołał nowych, w tym Ewę Wrzosek. Zdaniem wielu prawników odwołanie członków KRP było nielegalne, ponieważ nie przewiduje tego ustawa (określa jedynie powołanie). Minister sprawiedliwości nie wziął wtedy pod uwagę, że Ewa Wrzosek wciąż jest osobą objętą prokuratorskim śledztwem. Chodzi o sprawę ujawniania informacji niejawnych

z warszawskiej prokuratury. Informacje dotyczyły śledztw w sprawie wypadków warszawskich autobusów, a były przekazywane do stołecznego ratusza. Zarzuty w tej sprawie usłyszał szef biura zarządzania Michał Domaradzki. Przekazywał te informacje prezydentowi miasta Rafałowi Trzaskowskiemu.

Ewa Wrzosek nie usłyszała jeszcze zarzutów tylko dlatego, że chroni ją prokuratorski immunitet. Prokuratura Regionalna w Szczecinie prowadząca śledztwo skierowała do Sądu Najwyższego wniosek o uchylenie immunitetu Wrzosek już w 2022 r. Rozprawy w SN były wielokrotnie odraczane. Najbliższa ma się odbyć 26 marca.

(jm)

Koniec marzeń o rozwoju dróg rzecznych

POLITYKA \ Utworzenie specjalnego zespołu, który zajmie się powołaniem Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry zapowiedział wiceminister Mikołaj Dorożała. W skład zespołu mają wchodzić m.in. inicjatorzy, samorządowcy i przedstawiciele województwa. Park ma powstać 1 stycznia 2025 r. Będzie to oznaczało rezygnację Polski z szansy rozwojowej, jaką daje ewentualna żeglowność Odry, drugiej największej rzeki na naszym terytorium.

Politycy Koalicji Obywatelskiej jeszcze rok temu przekonywali społeczeństwo, że życie w Odrze zamarło, a rzeka zmieniała się w ściek. Teraz jednak w tym miejscu zapowiadają stworzenie... parku narodowego. Szczególnie z decyzji polskiego rządu cieszą się nasi sąsiedzi z Niemiec. Brak żeglowności Odry to utrudnienie dla budowy terminala kontenerowego w Świnoujściu. Doprowadzenie do żeglowności Odry, dałoby możliwość spławiania towarów na Śląsk, a nawet w dłuższej perspektywie do Czech. Niemców cieszy postawa rządu. „Dobra wiadomość dla Odry!” – napisała krótko na portalu X Hannah Neumann, niemiecka eurode-

putowana, która optowała za niepodejmowaniem żadnych działań na polskiej rzece.

Zdaniem polskiego Ministerstwa Klimatu i Środowiska co do powołania parku narodowego istnieje konsensus. Pomysł mają popierać nawet samorządy, które dysponują w tej sprawie prawem weta. Na razie nie wiadomo, jakie granice będzie miał nowy park. Dziś w dolinie dolnej Odry po polskiej stronie znajduje się park krajobrazowy. Jego powierzchnia wynosi 6009 ha, a otaczająca go otulina liczy 1140 ha. Po stronie niemieckiej dolina jest już chroniona parkiem narodowym.

(jal)

SKANDAL \ „Wyborcza” atakuje instytut

Rzecznik IPN odpiera kłamstwa i manipulacje

„Autorzy wyszli z założenia, że manipulacje powtarzane z determinacją po wielokroć utrwalały się i staną się przyjmowaną bezrefleksyjnie prawdą” – pisze rzecznik IPN Rafał Leśkiewicz w odpowiedzi na tekst w „Gazecie Wyborczej” atakującej IPN jako instytucję upolitycznioną, szastającą publicznymi środkami i zatrudniającą osoby cechujące się ignorancją w obszarze wiedzy historycznej. Instytut Pamięci Narodowej jest celem ataków koalicji 13 grudnia od wielu miesięcy. Jego likwidację chciała w umowie koalicyjnej zapisać Lewica. W tegorocznym budżecie koalicja radykalnie obcięła instytutowi środki. – IPN ma informacje o współpracy środowiska Lewicy z Federacją Rosyjską i ZSRS, dlatego Czarzasty chce likwidacji IPN – mówił Antoni Macierewicz.



„Odnoszę nieodparte wrażenie, graniczące wręcz z pewnością, że tu nie o troskę o IPN chodzi (...) ale o to, żeby za publiczne pieniądze móc w nieskrępowany sposób uprawiać swoją wizję historii” – ocenia dr Rafał Leśkiewicz, rzecznik IPN | fot. IPN/d

Jarosław Molga

W „Gazecie Wyborczej” ukazał się tekst zatytułowany „IPN – ignorancja, propaganda, nuda. Naukowcy proponują radykalną reformę” napisany przez Barbarę Engelking, Andrzeja Friszkego, Dariusza Libionkę, Pawła Machcewicza, Krzysztofa Persaka, Dariusza Stole i Rafała Wnuka. „Cóż, treść artykułu i postawione w nim tezy nie zaskakują, kopiuj – wklej z wcześniejszych publikacji czy wpisów w mediach społecznościowych” – pisze dr Rafał Leśkiewicz, rzecznik IPN, w artykule będącym odpowiedzią na publikację „GW”. I punkt po punkcie obala tezy, które pojawiły się w „Wyborczej”.

Przedstawiając fakty, Leśkiewicz dementuje zarzuty o upolitycznienie instytutu, rzekomą cenzurę i niewłaściwe działania IPN związane z edukacją. „Podobnie bezsensowny jest zarzut pozasłużbowej

aktywności pracowników instytutu. Naprawdę trzeba się wykazać dużą dozą złej woli, żeby wiązać IPN z powstaniem serialu »Reset« tylko dlatego, że jego współtwórcą jest prof. Sławomir Cenckiewicz, doradca prezesa Nawrockiego, a wcześniej członek Kolegium IPN. Podobnie rzecz ma się z innymi osobami, które poza pracą w instytucie prowadzą aktywność publiczną, publicystyczną czy naukową. Przywołano chociażby udział w pracach komisji zajmującej się badaniem rosyjskich wpływów w polskim życiu publicznym. Prof. Cenckiewicz czy dr Marek Szymaniak trafili do niej z uwagi na kompetencje i wiedzę. Poza tym obaj realizowali swoje zadania w komisji poza obowiązkami w IPN” – pisze Leśkiewicz. Kończąc swój tekst, Leśkiewicz apeluje: „Odnoszę nieodparte wrażenie, graniczące wręcz z pewnością, że tu nie o troskę o IPN chodzi, nie o autonomię badań naukowych ani nowoczesną edukację historyczną. O co zatem?

Ano o to, żeby niosąc na sztandarach hasła zmian w imię dobra nauki, stworzyć dla siebie, w miejsce niezależnej i sprawnie działającej instytucji, jej alternatywę, by za publiczne pieniądze móc w nieskrępowany przez nikogo sposób uprawiać swoją wizję historii. Mówcie Państwo wprost o faktycznych celach, determinujących Wasze działania. Bo najważniejsza jest prawda”.

Instytut Pamięci Narodowej jest celem ataków koalicji 13 grudnia od wielu miesięcy. Jego likwidację chciała w umowie koalicyjnej zapisać Lewica. W październiku, kiedy toczyły się dyskusje w koalicji o przyszłości CBA i IPN, lider Lewicy Włodzisław Czarzasty mówił: „Jeżeli chodzi o CBA, jeżeli chodzi o IPN, uważam, że te instytucje powinny być zlikwidowane”. Do tych postulatów odniósł się Antoni Macierewicz. – To jest potwierdzenie ich strachu i chęci ujawniania współpracy z Federacją Rosyjską, ze służbami specjalnymi Związku Sowieckiego, które kontynuują prace na rzecz Putina – mówił Macierewicz i dodał, że w pracy IPN widać zaangażowanie w przywracanie prawdy o historii Polski i o zagrożeniu tych, którzy współpracowali kiedyś z rosyjskimi służbami specjalnymi.

Koalicja, konstruując budżet na ten rok, wyraźnie okroiła środki na rzecz instytutu. 10 mln zł z pieniędzy, które miały zasilić IPN, przesunięto do rezerwy celowej samorządu terytorialnego. Kolejnych 7 mln przesunięto z budżetu IPN do NIK, a 1,2 mln zł zamiast do IPN koalicja skierowała do Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Przeciwnie tym cięciom i przesunięciom budżetowym protestowali posłowie PiS. Dysponująca większością koalicja uchwaliła budżet, który prezydent Andrzej Duda skierował do Trybunału Konstytucyjnego.

KONIECZNY DIALOG Z PREZYDENTEM

SONDAŻ \ „Czy rząd powinien prowadzić dialog z prezydentem ws. zmian, które chce przeprowadzić w wymiarze sprawiedliwości?” – zapytano w sondażu SW Research. 67,2 proc. respondentów odpowiedziało „tak”, 16 proc. „nie”, a 16,8 proc. nie miało zdania.



fot. Facebook/d

KAJDANKI PO 23 LATACH

POLICJA \ Policjanci zatrzymali 47-letniego mieszkańca Kielc, poszukiwanego listem gończym oraz europejskim nakazem aresztowania, które wydał za nim kielecki sąd. Mężczyzna ukrywał się przed organami ścigania od 2001 r.

Jacek Liziniewicz

Największa akcja protestacyjna odbyła się w piątek. Ruch społeczny rolników nie był zorganizowany przez żadne środowisko polityczne. Wydaje się, że największą rolę odegrała jednak „Solidarność” Rolników Indywidualnych, której struktury wzięły na siebie ciężar organizacji. Czasami jednak przejazdy ciągnikami przez miasta organizowali po prostu lokalni rolniczy liderzy. Protesty przebiegały raczej spokojnie i spotykały się ze zrozumieniem Polaków, którzy zetknęli się z utrudnieniami na drodze. Spora część dochodziło również do incydentów. Najgorzej było w Bydgoszczy, gdzie wchodzący do urzędu wojewódzkiego rolnicy zostali potraktowani gazem. Ucierpiała również dziennikarka relacjonująca protesty. Akcje solidarności z rolnikami, ale również kolejne manifestacje trwały przez cały weekend.

Wczoraj na granicy w Doro-husku rolnicy wysypali na drogę ukraińskie zboże z trzech naczip. Nie było jasne, na jakich zasadach to zboże wjechało do Polski i czy nie było ono tranzytem przez nasz kraj. To z kolei nie ułatwi negocjacji polsko-ukraińskich, które są w toku. Na razie rolnicy utrudniają dostęp do granicy, a kolejka TIR-ów miała w Polsce długość 25 km. Wczoraj blokowane były również niektóre zakłady, które przyjmowały ukraińskie zboże m.in. na Podlasiu i Opolszczyźnie.

POLITYKA \ Największe protesty farmerów od lat

Rolnicy pokazali siłę

W piątek w blisko 300 miejscach w całej Polsce odbyły się rolnicze protesty. W spektakularnej akcji wzięły udział dziesiątki tysięcy ludzi, którzy domagają się z jednej strony blokady napływu towarów z Ukrainy, a z drugiej wstrzymania reform Unii Europejskiej uderzających w rolnictwo. Rolnicy zapowiadają, że kolejne akcje protestacyjne jeszcze przed nami.



Rolnicy zapowiadają kolejne akcje protestacyjne | fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

Na razie nie wiadomo, jaki plan na rozwiązanie problemu mają politycy. Wszystkie partie deklarują, że zgadzają się z protestującymi, ale natychmiast obarczają winą swoich konkurentów politycznych. PSL stwierdził, że niekorzystne dla rolników reformy to вина Janusza Wojciechowskiego, czyli polskiego komisarza ds. rol-

nictwa. Problem jest taki, że wszystkie reformy Wspólnej Polityki Rolnej miały poparcie Europejskiej Partii Ludowej, w której zasiadają politycy PSL. „Wzywam ponownie Władysława Kosiniaka-Kamysza: pokażcie chociaż jeden akt ustawodawczy UE dotyczący rolnictwa, który wyszedł z Komisji Europejskiej jako projekt przygoto-

wany pod moim nadzorem i za którym nie głosowaliście w Parlamencie Europejskim albo w Sejmie. Chociaż jeden!” – stwierdził wczoraj Wojciechowski.

Rządzący obarczają polskiego polityka odpowiedzialnością za projekty, które przygotowywał Frans Timmermans. To wiceprzewodniczący komisji ds. Zielonego

Ładu i człowiek roku „Gazety Wyborczej”, który wielokrotnie był fetowany przez KO i PSL, przygotował rozwiązania dotyczące nawozów czy chociażby odtwarzania przyrody. Dziś rządzący przypisują tę działalność Wojciechowskiemu. Za tą narracją poszedł też Jarosław Kaczyński, który stwierdził, że będzie namawiał polskiego komisarza do dymisji. Ta raczej jednak się nie dokona.

Coraz bardziej nerwowi stają się też politycy Koalicji Obywatelskiej. Michał Kołodziejczak w piątek został oskarżony o to, że próbował zastraszać rolniczkę z Podlasia, która namawiała do protestów. Julita Olszewska wysunęła swoje zarzuty publicznie i potwierdziła, że na jej posesję wiceminister wysłał silnych ludzi, by ją zastraszyli. Kołodziejczak wszystko to nazwał mistyfikacją i kłamstwem. Sprawa trafi do prokuratury. Rolnicy zastanawiają się nad kolejnymi akcjami. Najprawdopodobniej 20 lutego odbędzie się protest w Warszawie. To jednak wstępne zapowiedzi.

Timmermans ma swoich ludzi w rządowym zespole

POLITYKA \ Ministerstwo Klimatu i Środowiska powołało zespół ds. wzmocnienia ochrony lasów cennych przyrodniczo i ważnych społecznie. W skład utworzonego i kierowanego przez Mikołaja Dorożalę gremium weszli aktywiści, którzy przez ostatnie lata przyjmowali zagraniczne granty na uderzanie w Lasy Państwowe.

Skład zespołu eksperckiego nie jest liczny. Należą do niego przedstawiciele pięciu organizacji pozarządowych (6 osób), dwóch leśników związanych z PO, oraz dwóch przedstawicieli ministerstwa. Oczywiście pracami ma kierować minister Mikołaj Dorożała. Co do sześciu przedstawicieli organizacji pozarządowych, to zadbano o to, by ich opinie były jednomyślne. Wszystkie organizacje i eksperci związani z nimi to jest to samo towarzystwo, które od lat spotyka się w tego typu inicjatywach. Jest więc dr hab. Krzysztof Świerkosz związany z Muzeum Przyrodniczym. To jedyny przedstawiciel nauki, wprawdzie

nie leśnej, ale biologii. Jego Uniwersytet Wrocławski jest tak słaby, że nie jest notowany w oficjalnych rankingach. Z danych dotyczących cytowania wynika, że najważniejsza praca naukowa dr hab. Świerkosza była cytowana przez naukowców tylko raz. Jego zdaniem mniej ważna praca doczekała się jednak 25 cytowań. Ogólnie może się on pochwalić blisko 300 publikacjami, chociaż większość z nich powstała w ramach współpracy.

W skład zespołu weszli ludzie z co najmniej dwóch organizacji pozarządowych, które pozyskiwały fundusze zagraniczne na szkolenie Lasom Państwowym. Pracownia na Rzecz Wszyst-

kich Istot ma swoich dwóch przedstawicieli: Adama Bohdana i Sylwię Szczutkowską. Organizacja ta słynie z ataków na leśników. Jak się okazuje, nie są one jednak przypadkowe. To organizacja, która szczególnie chętnie korzysta ze środków europejskich. W 2022 r. otrzymała 1,5 mln zł, za które miała głównie atakować leśników. Z tych pieniędzy finansowała m.in. projekt „Lasy są wspólne”, akcję tworzenia nowej ustawy o lasach, a także kampanię mającą zapobiegać paleniu drewna w piecach. Z pieniędzy międzynarodowych funduszy mieli również prowadzić kampanię przeciwko budowie elektrowni w Ostrołęce.

W zespole Dorożały znalazł się również Piotr Klub, który pracuje w fundacji Dziedzictwo Przyrodnicze. W ciągu ostatnich lat fundacja przyjmowała pieniądze na działania szkodzące leśnikom. Za środki z zagranicy prowadzili oni projekt wzmocnienia głosów domagających się większej ochrony lasów w Polsce. „Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze w partnerstwie z fundacją Las Naturalny rozpoczęła projekt finansowany przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię z funduszy EOG w ramach programu Aktywni Obywatele – Fundusz Regionalny pn. »Centrum wsparcia dla lokalnych grup strażniczych«, który trwa od październi-

ka do września 2023 r. Celem projektu jest udzielenie wsparcia 25 grupom w całej Polsce w dążeniach do współdecydowania o sposobie zarządzania lasami” – czytamy w sprawozdaniu fundacji. Aktywiści nawet nie ukrywali, że projekt będzie organizowany w okresie „poprzedzającym kampanię wyborczą”. Reasumując, aktywiści wzięli pieniądze z funduszy europejskich, aby promować idee Zielonego Ładu, w ramach którego forsuje się wyłączenie co najmniej 20 proc. lasów z gospodarki. Teraz jako „eksperci” weszli w skład zespołu, który ma ten postulat wcielać w życie.

.....
Jacek Liziniewicz



KIJÓW \ Ze stanowiska naczelnego dowódcy armii odwołany został gen. Walerij Załużny, który dowodził obroną Ukrainy od pierwszych dni inwazji w lutym 2022 r. Zastąpił go gen. Ołeksandr Syrski, dotychczasowy dowódca wojsk lądowych. To stanowisko objął z kolei gen. Ołeksandr Pawluk. Od lutego 2023 r. Pawluk był wiceministrem obrony Ukrainy.

NIEMCY \ Lista kłopotów jest długa, a ich rozwiązań nie widać na horyzoncie

Niemiecki przemysł czeka upadek

Niemcy to kraj przemysłowy. To właśnie rozwój przemysłu pozwolił Niemcom przejść w pół wieku od kraju zrujnowanego wojną do jednej z największych gospodarek na świecie. Określenie „made in Germany” nawet dzisiaj kojarzy się z wysoką jakością, zwłaszcza jeśli chodzi np. o samochody czy maszyny. Niedługo może to jednak okazać się wyłącznie wspomnieniem. Jak zauważa portal Bloomberg, dni Niemiec jako potęgi przemysłowej są już policzone. Zdaniem europoła PiS Ryszarda Czarneckiego to, że Berlin tak radykalnie chce przyspieszyć rewolucję ustrojową w UE oraz postawić na swoim w kwestii unijnej polityki migracyjnej, wynika właśnie z faktu, że Niemcy słabną. – Niemcy wiedzą, że za kilka lat mogą być za słabi, by przeforsować zmiany ustrojowe w UE i zmienić zasady gry. Berlin chce wycisnąć jak najwięcej z tej unijnej cytryny w postaci formalnych przepisów, które zwiększą pozycję demograficznie dużych państw – mówi Czarnecki w rozmowie z „Codzienną”.



Lista przyczyn coraz szybszego upadku niemieckiego przemysłu jest długa | fot. AdobeStock/d

**Wiktor Młynarz
Paweł Kryszczak**

Kłopoty niemieckiego przemysłu nie zaczęły się wczoraj. Niecałe dwie dekady temu rząd w Berlinie przyjął pakiet ambitnych reform rynku pracy, które pozwoliły przemysłowi na rozwinięcie skrzydeł. Wraz z ogromnym zapotrzebowaniem na produkty niemieckiego przemysłu w Chinach przyniosło to naszemu sąsiadowi okres prosperity. W ostatnich latach wiele czynników – od pandemii, przez braki pracowników i dławiącą przemysł biurokrację, do odcięcia od tanich surowców z Rosji – sprawiło, że perspektywy niemieckiego przemysłu nie są nadmiernie optymistyczne. – Należy do tej listy dodać świadczenia społeczne dla setek tysięcy imigrantów, którzy nie pracują. Spora część niemieckiego budżetu musi być przeznaczona ponadto na policję i służby, które mierzą się z wojnami imigranckich gangów – zauważa europoseł PiS Ryszard Czarnecki.

Jest coraz gorzej

Jak podaje agencja Anadolu, w grudniu ub.r. produkcja przemysłowa w Niemczech spadła o 1,6 proc. w stosunku do listopada. To cztery razy

mocniej, niż wskazywały na to prognozy. Według państwowej agencji statystycznej Destatis za taki wynik odpowiadały głównie spadki w sektorze chemicznym (7,6 proc.) i budowlanym (3,4 proc.). Był to siódmy kolejny miesiąc spadków. W skali całego roku produkcja przemysłowa spadła o 1,5 proc.

Kłopoty niemieckiego przemysłu odbijają się także na malejącym zainteresowaniu tym państwem wśród inwestorów. Liczba bezpośrednich zagranicznych inwestycji w Niemczech rosła rok do roku do 2017 r., ale od tego czasu ciągle spada. W 2022 r. osiągnęła najniższy poziom od dziewięciu lat. W tym samym czasie niemieckie firmy same przenoszą się do innych państw. BASF, istniejący od ponad półtora wieku gigant przemysłu chemicznego, zbudował nową fabrykę za 10 mld dol. w Chinach. W lutym ub.r. zamknął także fabrykę nawozów w rodzinnym Ludwigshafen. W 2022 r. koncern stracił w Niemczech 130 mln euro, a w kwietniu 2023 r. jego prezes powiedział akcjonariuszom, że opłacalność produkcji na rynku krajowym nie jest nawet bliska tego, czego byśmy chcieli.

„Nie mamy zbyt wiele nadziei”

Jak zauważa Bloomberg, takich historii jest w Niemczech

coraz więcej. Firmy przenoszą się na inne rynki, rezygnują z ekspansji lub całkiem upadają. Rosnące ceny energii i coraz mniejsze zainteresowanie niemieckimi produktami, zwłaszcza ze strony Chin, sprawiają, że nadzieje na odmianę losu są coraz słabsze. – Jeśli mam być szczerzy, nie mamy zbyt wiele nadziei – powiedział Stefan Klebert, prezes istniejącego od końca XIX w. producenta maszyn fabrycznych GEA Group AG. – Naprawdę nie jestem pewien, czy możemy odwrócić ten trend. Wiele rzeczy musiałyby się bardzo szybko zmienić – dodał. Jego firma zamierza wkrótce zamknąć fabrykę pomp w Moguncji i skupić się na ich produkcji w Polsce.

Lista przyczyn coraz szybszego upadku niemieckiego przemysłu faktycznie jest długa. Znajduje się na niej m.in. coraz szybsze starzenie się społeczeństwa. Prezes EBM-Papst Klaus Geißdörfer powiedział, że w ciągu dekady populacja osób w wieku produkcyjnym stanie się zbyt mała, by spełnić potrzeby niemieckiego przemysłu. Innymi problemami są: coraz gorszy stan infrastruktury, uciążliwa biurokracja, przez którą firmy chcące inwestować i się rozwijać muszą długo czekać na stosowne zezwolenia. Problemem jest również coraz niższy poziom niemieckich szkół. Instytut ba-

dawczy Ifo szacuje, że coraz gorsze umiejętności matematyczne młodych Niemców będą kosztować przemysł 14 bln euro do końca obecnego stulecia.

Prawdziwym kłopotem dla niemieckiego przemysłu okazała się jednak rosyjska inwazja na Ukrainę i związane z nią zawirowania na rynku energii. Niemcom udało się wprowadzić uniknąć najczarniejszego scenariusza, a ceny energii zdążyły już się ustakować, ale nadal są dużo wyższe niż przed wojną. Dla przemysłu, który od dawna opierał się na dostępie do tanich rosyjskich surowców, jest to prawdziwa tragedia. Nie pomógł fakt, że rząd ugiął się przed ekoaktywistami i w tym samym czasie wyłączył niemieckie elektrownie atomowe – na długo przed tym, jak źródła odnawialne mogły zaspokoić zapotrzebowanie przemysłu.

Przespana rewolucja przemysłowa

Spory kłopot sprawiają również Chiny. Zapotrzebowanie chińskiego rynku, zwłaszcza na samochody i maszyny, było długo kołem zamachowym niemieckiego boomu gospodarczego. Kraj ten przeżywa jednak własne kłopoty, co ma wpływ na import z Niemiec. Równocześnie Chińczycy coraz więcej towarów, które wcześniej sprowadzali z Niemiec, produkują już u siebie.

Wiele z nich, jak np. panele fotowoltaiczne, produkują też na eksport, wypierając Niemców z rynku.

Nawet potężny niemiecki sektor motoryzacyjny przegrywa rywalizację. Das Auto, jak nazywają go Niemcy, od dawna był dla nich powodem do dumy. Niemieccy giganci, jak Volkswagen czy Mercedes, przespali jednak rewolucję samochodów elektrycznych. To był ogromny błąd. Jak zauważa portal Politico, obecnie amerykańska Tesla, jeden z pionierów tego sektora, jest warta trzy razy więcej niż wszystkie niemieckie firmy motoryzacyjne razem wzięte, a Chińczycy kontrolują 60 proc. rynku. W pierwszym kwartale ub.r. chiński producent BYD odebrał Volkswagenowi tytuł największego producenta samochodów w Chinach, który ten dzierżył od dekad. Badanie ubezpieczalni Allianz pokazało, że udziały Chińczyków w tym rynku będą nadal rosły, a niemieckich producentów będzie to kosztować miliardy euro.

Jednym z największych problemów niemieckiego przemysłu może okazać się brak innowacji. Jak zauważa Politico, sektor wysokich technologii (high-tech) w USA sprawił, że gospodarka tego państwa w ciągu ostatnich 15 lat wzrosła o 76 proc. W tym samym czasie gospodarka Niemiec, które praktycznie nie mają sektora high-tech, wzrosła o zaledwie 19 proc. Niemcy są dopiero na ósmym miejscu w Globalnym Indeksie Innowacji ONZ, a w Europie nie załapały się nawet na podium. Mają kłopoty w branży sztucznej inteligencji, która zdaniem wielu ekspertów będzie napędzać rozwój w następnych dekadach. W 2022 r. tylko cztery artykuły naukowe o AI z setki, która miała największą liczbę cytowań, zostały stworzone przez Niemców. Dla porównania amerykańscy naukowcy napisali ich 68, a Chińczycy 27. – Niemcy nie mają nic do zaoferowania w żadnym z najbardziej przyszłościowych sektorów – uważa Marcel Fratzscher, szef instytutu ekonomicznego DIW. – To, co istnieje, to stary przemysł – dodał.



PAŁKA I GAZ NA ROLNIKÓW

HISZPANIA \ Policjanci użyli pałek wobec strajkujących transportowców i rolników, organizujących blokady w Madrycie oraz w Grenadzie. W stolicy służby bezpieczeństwa rozpyliły też gaz łzawiący.



ZWIĘKSZAJĄ ZDOLNOŚCI OBRONNE

TALLIN \ Do Estonii dotarł przeciwokrętowy system rakietowy Blue Spear 5G SSM, którego zasięg obejmuje niemal całe Morze Bałtyckie – poinformowało estońskie ministerstwo obrony.

WOJNA NA UKRAINIE \ Weekend upłynął pod znakiem zmasowanych ataków agresora

Rosja zabija bronią chemiczną

Trwają nieustanne ataki rosyjskich rakiet i dronów na ukraińskie miasta. Na froncie najeźdźcy starają się zyskać przewagę i pomimo ogromnych strat próbują zająć strategicznie ważną miejscowość – Awdijiwkę. Agresorzy coraz częściej stosują także granaty wypełnione gazem.

Aleksander Kłos

W sobotę rosyjskie wojska przeprowadziły atak na Charków z użyciem irańskich dronów Shahed, z których jeden uderzył w stację benzynową, co wywołało pożar 15 domów. Zginęło łącznie siedem osób, w tym dzieci. „Minionej nocy w wyniku pożaru po uderzeniu dronów Shahed zginęła w Charkowie cała rodzina: rodzice i troje dzieci. Najstarszy syn, Ołeksij, miał siedem lat. Średni – Mychajło – cztery lata. Najmłodszy – Pawło – siedem miesięcy. Dzieci te nie zdążyły poznać życia i zostały zabite z powodu szaleństwa Rosjan” – napisał prezydent Wołodymyr Zełenski.

W niedzielę Rosjanie kontynuowali swoje ataki na ukraińskie miasta. Alarmy lotnicze rozbrzmiewały w cen-

tralnej i południowej części kraju. Dronami atakowane były okolice Odessy, a także Kijów, Dniepr i Mikołajów. Najeźdźcy wciąż starają się przełamać ukraińską obronę na wschodzie i południu. Najcięższe walki toczą się w okolicach Awdijiwki, którą agresorzy chcą otoczyć i zająć z racji jej strategicznego położenia.

Rosjanie coraz częściej stosują też zakazaną konwencją międzynarodową broń chemiczną. Dowództwo ukraińskich sił wsparcia poinformowało, że w styczniu użyli jej w 229 przypadkach, a od początku wojny zastosowali ją w 815 miejscach. Jak podaje Instytut Badań nad Wojną (ISW), rosyjskie wojska zaczęły używać granatów RG-VO, które zawierają gaz łzawiący, stosowany do tłumienia zamieszek. Użyty w zamkniętym pomieszczeniu zabija



W weekend Rosja kolejny raz przeprowadziła zmasowany atak na ukraińskie miasta | fot. Serhii Loparev/Ukrinform/ddp images/Forum

w ciągu pięciu minut. Rosjanie sami przyznali, że w pobliżu Krynek w obwodzie chersońskim użyli dronów zrzucających granaty K-51 z gazem CS. To zaś, jak podkreśla ISW, może być testem dla reakcji społeczności międzynarodowej na użycie broni chemicznej na szerszą skalę.

Tymczasem niemiecka gazeta „Welt am Sonntag” podała, że rząd w Berlinie obawia się klęski militarnej Ukrainy, która może doprowadzić do opuszczenia kraju przez 10 mln osób. Zdaniem dziennikarzy większość z nich będzie chciała udać się do Europy Zachodniej, w tym do Niemiec. Według komentatorów Ukraina, mimo obecnych problemów, dysponuje jednak środkami militarnymi i finansowymi, które pozwolą jej na utrzymanie linii frontu i stabilności kraju do końca br.

Kremlowska dezinformacja dla zachodniego widza

ROSYJSKA PROPAGANDA \ Wywiad Tuckera Carlsona z rosyjskim zbrodniarzem i dyktatorem Władimirem Putinem odbił się głośnym echem na świecie. Dominuje ocena, że był to wyreżyserowany na sowiecką modłę spektakl, mający na celu manipulowanie opinią publiczną m.in. po to, by zniechęcić Zachód do dalszej pomocy Ukrainie.

Amerykański dziennikarz Tucker Carlson, który od czasu inwazji na Ukrainę wykazywał się prorosyjskim nastawieniem, za co został wyrzucony ze stacji Fox News, stworzył Putinowi dogodne warunki do rozsiewania propagandy Kremla. Dzięki temu zbrodniarz mógł ponownie obarczyć Polskę odpowiedzialnością za wybuch II wojny światowej, współpracę z Hitlerem, a także oskarżyć nasz kraj o podburzanie ludu ukraińskiego do walki o niepodległość. Putin zapewniał przy tym, że Rosja nie jest zainteresowana inwazją na „Polskę, Łotwę ani nigdzie indziej”, chyba że „któryś z tych krajów by ją zaatakował”. To samo jednak mówił przed inwazją o Ukrainie.

Były premier Mateusz Morawiecki skomentował w sieci, że „w ciągu dwóch godzin Władimir Putin zafałszował

ponad 1000 lat historii, zane-gował państwowość Ukrainy, zagroził państwu bałtyckim i wybielił wszystkie rosyjskie zbrodnie popełnione przez lata. To jasny sygnał, że Putin się nie zatrzyma. Kraje wolnego świata powinny się zjednoczyć” – ostrzegł.

Z kolei w rozmowie z brytyjską stacją telewizyjną GB News dziennikarz Telewizji Republika Michał Rachoń ocenił, że Putin często wykorzystuje swoją zakrzywioną wizję historii do usprawiedliwiania zbrodniczych działań m.in. na Ukrainie. – Przedstawienie Rosji i siebie samego, prawdziwego agresora i przestępcę, jako gwaranta pokoju i obrońcy wartości jest strategicznym manewrem wycelowanym w zmianę relacji z Europą – wskazał Michał Rachoń.

Niejako w odpowiedzi na wywiad Carlsona z Puti-

nem szef NATO Jens Stoltenberg w rozmowie z niemieckim „Welt am Sonntag” podkreślił, że Sojusz Północnoatlantycki nie szuka wojny z Rosją, ale „musi być przygotowany na możliwą, trwającą nawet dziesięciolecie konfrontację z tym krajem”. – Jeśli Putin wygra na Ukrainie, nie będzie żadnej gwarancji, że nie zaatakuje innych państw – powiedział Stoltenberg i dodał, że najlepszą obroną jest wspieranie Ukrainy i rozbudowa potencjału NATO.

Brytyjski premier Rishi Sunak ocenił, że twierdzenia Putina są całkowicie niedorzeczne. – Nie możemy pozwolić, by tego typu zachowanie nie zostało powstrzymane. Ma to wpływ na całe nasze bezpieczeństwo – podkreślił.

..... (ak)

Dymisja prezydent Węgier

BUDAPESZT \ Prezydent Węgier Katalin Novák podała się w sobotę do dymisji. Powodem jest skandal, który wybuchł wokół ułaskawienia osoby tuszującej przestępstwa seksualne wobec dzieci. – Popełniłam błąd. Dziś jest ostatni dzień, w którym zwracam się do państwa jako prezydent – ogłosiła Novák.

Prezydent poinformowała w sobotnim orędziu do narodu, wyemitowanym w publicznej telewizji, o złożeniu rezygnacji ze sprawowanej od maja 2022 r. funkcji. – Decyzja nie była trudna z powodów osobistych. Była trudna, ponieważ złożyłam przysięgę – powiedziała ustępująca prezydent Węgier. – Przepraszam tych, którzy czują się teraz przeze mnie zawiedzeni – dodała Katalin Novák.

Przyczyną dymisji węgierskiej prezydent było nagłosnienie sprawy z kwietnia ub.r., w której ułaskawiony został wicedyrektor placówki opiekuńczej. Mężczyzna został skazany na karę pozbawienia wolności za tuszowanie przestępstw pedofilskich, popełnianych przez swojego przełożonego. W związku z tym skandalem z życia po-

litycznego wycofała się również Judit Varga. – Wycofuję się z życia publicznego, rezygnuję z mandatu posła i pełnienia funkcji liderki listy Fideszu Parlamentu Europejskiego – oznajmiła polityk. Jako minister sprawiedliwości w latach 2019–2023 Varga kontrasygnowała decyzję prezydent Węgier o ułaskawieniu byłego wicedyrektora domu dziecka w Bicske.

W związku z ustąpieniem Katalin Novák p.o. prezydentem Węgier został przewodniczący Zgromadzenia Narodowego László Kövér z ugrupowania Fidesz. Zgodnie z węgierską konstytucją prezydent Węgier wybierany jest przez jednoizbowy parlament, w którym obecnie większość ma koalicja Fidesz-KDNP.

..... (pk)



fot. AdobeStock/d

TANKOWANIE \ Drożęca ropa naftowa, a co za tym idzie wzrost cen paliwa w hurcie wskazują, że na stacjach paliw w rozpoczynającym się tygodniu dojdzie do kolejnych podwyżek cen – wynika z analizy rynku paliwowego przygotowanej przez portal E-petrol.pl.

INWESTYCJE \ W Chopina nie warto ładować pieniędzy

Już 14 lat temu Tusk wiedział, że CPK jest potrzebny



CPK ma szansę przejąć miliony ton cargo | fot. mat. pras./d

Donald Tusk wiedział już 14 lat temu, że zaniechanie budowy centralnego portu lotniczego jest bardzo ryzykowne dla Polski. Na zlecenie ministra infrastruktury w rządzie PO-PSL powstał raport renomowanych firm konsultingowych, liczący 1757 stron, datowany na 26 czerwca 2010 r.

Lucyna Piwowarska

Koszt 11 mln zł konsultanci z PricewaterhouseCoopers i dwóch innych firm doradczych przygotowali dla rządu PO-PSL raport, którego konkluzja brzmiała: „Biorąc pod uwagę dalsze potencjalne ograniczenia portu lotniczego Warszawa, zaniechanie budowy centralnego portu lotniczego byłoby bardzo ryzykowne dla rozwoju lotniczego Polski” – przypominał Maciej Wilk, członek zarządu Flair Airlines, były członek zarządu LOT, podczas debaty „Co dalej z CPK” na Kanale Zero.

Jak wiemy – mimo ewidentnych zaleceń i ryzyka dla rozwoju lotniczego Polski – centralny port lotniczy nie powstał. Dopiero rząd Zjednoczonej Prawicy podjął się tego wyzwania, dokładając do projektu komponent kolejowy. Teraz po 14 latach ekipa Donalda Tuska znowu robi wszystko, aby projekt Centralnego Portu Komunikacyjnego nie został zrealizowany albo przynajmniej został o kilka lat opóźniony. Tymczasem nie ma już czasu na dywagacje, czy nowy port jest nam potrzebny, bo dochodzimy z przepustowością Warszawy do ściany.

W Chopina nie warto ładować pieniędzy

– Do roku 2030, 2031 mamy jeszcze zapas przepustowości na lotniskach Cho-

pina, Radomia, Modlina, by dotrzeć do uruchomienia Centralnego Portu Komunikacyjnego – powiedział Maciej Wilk. Przepustowość Chopina to 22 mln pasażerów, Radomia – 4 mln, Modlina – 3 mln. To łącznie mamy 29 mln pasażerów, mniej więcej tyle, ilu pasażerów spodziewa się Urząd Lotnictwa Cywilnego w aglomeracji warszawskiej w roku 2030. Jest jeszcze w odwodzie Łódź – wyliczał Maciej Wilk.

– Uważam, że w Chopina nie warto ładować pieniędzy. Pełnomocnik rządu ds. CPK Maciej Lasek twierdzi, że da się go rozbudować do 26–27 mln pasażerów. Pewnie się da – tylko pytanie, w jakim czasie i za jakie pieniądze. No to odpowiadam – że będzie taka rozbudowa kosztować jakieś 3–4 mld zł i potrwa pięć lat, więc jak zaczniemy w tym roku, to skończymy w roku 2029. Wydamy 4 mld zł po to, żeby uzyskać przepustowość 27 mln. A dodajmy, jakby przyjąć wszystkie aplikacje przewoźników do latania z Warszawy na sezon 2024, tobyśmy mieli już w tym roku 23,5 mln. To jest wyrzucanie pieniędzy w błoto – podkreśla Maciej Wilk. – Następnie rozbudowujemy Modlin. W Modlinie mamy nie 4 mln, ale 8 mln, i 3 mln w Radomiu, więc jesteśmy przygotowani na 38 mln pasażerów w roku 2030. I jesteśmy z przepustowością

wyczerpani na 100 proc. – zauważa ekspert. Prognoza Urzędu Lotnictwa Cywilnego na rok 2035 wynosi 39 mln podróżnych, a na 2040 – 45 mln. – Czyli budzimy się w roku 2032 i mówimy: Cholera jasna, trzeba było ten CPK zbudować. Szkoda, że patrzyliśmy tylko w perspektywie czterech lat – konkluduje Wilk.

Duży hub przyciągnie nowe połączenia

Prezes Wilk dla przeciwników twierdzących, że nie da się CPK zbudować, ma przykład – w roku 2004 była w Gdańsku plaża, a dziś stoi tam terminal kontenerowy, który generuje 8 mld zł wpływów celno-watowskich. – Niech to będzie namacalnym dowodem na to, że warto się o to cargo bić. Cargo lotnicze to nie są tylko frachtowce, to głównie samoloty pasażerskie. Samoloty pasażerskie z cargo będą latać tylko w hubie, nie w Katowicach, Rzeszowie, Lublinie ani w Szymanach. Na małych, regionalnych lotniskach nie lądują szerokokadłubowce – tam nie ma tylu podróżnych. Dzięki hubowi jesteśmy w stanie otworzyć znacznie więcej połączeń, niż wynika to z możliwości lotniska regionalnego. Rynek warszawski generuje taki popyt na loty, że moglibyśmy latać do Tokio tylko raz w tygodniu, ale latamy cztery lub pięć razy w tygodniu, dlatego że 70 proc. pa-

sażerów samolotu do Tokio stanowią pasażerowie transferowi. I właśnie o to w tym chodzi – dzięki hubowi jesteśmy w stanie otworzyć znacznie więcej połączeń lotniczych, niż wynika to z lokalnego potencjału. Nawet jeśli mielibyśmy mieć lotnisko, które zarabia zero złotych, i linię lotniczą, która zarabia zero złotych, to największa korzyść z tego jest taka, że mamy bezpośrednie połączenie z Japonią. Handel, inwestycje, turystyka, wymiana kulturowa, naukowa – wszystkie te korzyści, które nie widnieją na rachunku zysków i strat lotniska ani przewoźnika lotniczego – wyjaśnia Maciej Wilk.

CPK popierany przez zdecydowaną większość Polaków

W naszym sąsiedztwie największym portem przeładunkowym jest Frankfurt – wielki hub pasażerski, w którym przewozi się 2,1 mln ton towarów rocznie. W Lipsku to 1,3 mln ton rocznie. To, że zbudujemy większe lotnisko dla Warszawy i umożliwimy warszawskiemu lotnisku dalszy wzrost cargo ze 110 tys. ton do 200, 300 czy nawet 400 tys. ton, oznacza, że będziemy mieli wciąż niewielki udział w rynku cargo. CPK ma szansę przejąć miliony ton cargo.

Kiedy rząd Donalda Tuska przestanie wreszcie blokować rozwój lotniczy w Polsce? Maciej Lasek mówił w Sejmie, że gdyby chcieli zlikwi-

dować ten projekt, to nie ma nic prostszego. – A my chcemy ten projekt naprawić. Naprawić to, co zepsuliście. Po to jest audyt – zwrócił się do posłów PiS. W obawie o wstrzymywanie budowy posłowie PiS wnieśli do Sejmu projekt uchwały wzywający rząd do szybkiej realizacji programu inwestycyjnego CPK.

„Raporty renomowanych firm audytorskich wskazują, że w wyniku jego realizacji w Polsce powstanie 300 tys. wysokiej jakości miejsc pracy i ponad 1 bln zł wzrostu produkcji globalnej. Samo przesunięcie strumienia towarów przewożonych drogą lotniczą przysporzy ok. 200 mld zł dodatkowych wpływów do budżetu państwa w perspektywie do 2060 r. Powstanie sieć kolejowa gwarantująca niemal wszystkim mieszkańcom Polski nie dłuższy niż 30-minutowy dostęp do stacji z dobrą ofertą połączeń, a czasy przejazdu koleją pomiędzy wieloma miastami w Polsce będą znacząco krótsze niż obecnie, nawet o ponad 50 proc.” – napisano w uzasadnieniu projektu uchwały.

Jak pokazują badania opinii społecznej, projekt CPK jest popierany przez zdecydowaną większość obywateli RP. Podobne stanowisko zajęło wiele organizacji społecznych i politycznych, od lewicy do prawicy, oraz grono niezależnych ekspertów. Petycję popierającą CPK podpisało już 50 tys. osób.



POTRZEBA INWESTYCJI W KOLEI, BY SPROWADZAĆ LPG Z ZACHODU

PALIWA \ W związku z embargiem nałożonym na przywóz LPG z Rosji, kluczowe będzie przystosowanie infrastruktury w Polsce do dostaw 700 tys. ton LPG z Zachodu, głównie kolejowej w portach i przy granicy z Niemcami – uważa dyrektor Polskiej Organizacji Gazu Płynnego Bartosz Kwiatkowski.

GOSP.

9

TWOJE PIENIĄDZE \ Unia chce ograniczyć obrót gotówkowy

W bankach coraz drożej

Kolejne banki w Polsce podnoszą opłaty, choć sektor bankowy zarabia krocie. Zyski całego sektora podwoiły się w ubiegłym roku. Mimo to, jak wynika z danych Eurostatu, nasz kraj należał w 2023 r. do czołówki krajów Unii Europejskiej (UE) pod względem wzrostu cen usług finansowych. Wyższe opłaty i prowizje zapłacą szczególnie te osoby, które będą obracać gotówką.

Mariusz Andrzej Urbanke

Według Eurostatu średnio instytucje z polskiego sektora finansowego podniosły swoje ceny w ciągu ubiegłego roku aż o 9,1 proc. Średnio w UE było to 4,9 proc., a szybciej niż w Polsce rosły ceny tylko w Austrii (15,4 proc.), na Węgrzech (13,8 proc.) i w Holandii (12,9 proc.). Nasza wysoka pozycja w rankingu drożących usług finansowych to skutek m.in. tego, że w zeszłym roku podwyżki cen swoich produktów i usług wprowadziła większość banków w naszym kraju.

Odpisy na kredyty frankowe zaburzają wyniki finansowe banków

Wzrosty opłat dotknęły m.in. klientów PKO Banku Polskiego, Pekao, Santander, ING Banku Śląskiego, Banku Millennium oraz Alior Banku. Na początku tego roku kolejne dwa banki – BNP Paribas BP oraz mBank – ogłosili zmiany w tabelach opłat i prowizji.

Dzieje się tak, choć dochody sektora bankowego są więcej niż dobre. Na przykład wyniki finansowe Grupy mBanku w III kwartale 2023 r. były bardzo dobre pod względem operacyjnym, a zysk brutto z podstawowej działalności przekroczył 1,5 mld zł. Jednak podobnie jak w przypadku wielu innych banków ich rezultat został w znacznej części pochłonięty przez odpisy utworzone na kredyty frankowe. W konsekwencji w III kwartale 2023 r. Grupa mBanku odnotowała aż 83 mln zł straty netto, utrzymując jednocześnie dodatni wynik po 9 miesiącach roku.

Rosną opłaty i prowizje, przede wszystkim te związane z wypłatą gotówki

Teraz mBank (jak i większość pozostałych banków i instytucji finansowych) poinformował o zmianach w swoim cenniku. Bezpieczni są tylko klienci płacący bezgotówkowo. Ci, którzy lubią obracać gotówką, muszą się liczyć z podwyżkami także w innych bankach, bo UE



Zyski banków szybują i osiągają kolejne rekordy | fot. AdobeStock/d

dąży do ograniczenia płatności gotówkowych. Np. w Polsce transakcje między przedsiębiorcami powyżej 15 tys. zł już muszą mieć charakter bezgotówkowy. Dodatkowy powód wyższych opłat od transakcji gotówkowych to ich wyższy koszt. Stąd wyższe opłaty za wypłaty z bankomatów czy wpłaty i wypłaty w oddziałach. mBank tłumaczy podwyżki też tym, że w ostatnich dwóch latach znacząco wzrosły ceny towarów i usług. – Ma to również wpływ na koszty obsługi, które ponosimy. Z tego powodu podwyższamy niektóre opłaty i prowizje, głównie związane z wypłatą gotówki – tłumaczy się bankowcy. Większości opłat można jednak uniknąć – jak podkreśla bank – jeśli zamiast korzystać z gotówki, wybierzemy bezpłatne płatności blikiem lub kartą, a także będziemy wypłacać w bankomacie wyższe kwoty i wybierać sieć własną banku. Najważniejsze zmiany wprowadzane przez bank to: w przypadku wypłaty gotówki z listy darmowych bankomatów zostaną usunięte te należące do Santander i Euronetu (z wyjątkiem urządzeń w placówkach

banku). Za wypłatę w bankomatach spoza sieci mBanku zapłacimy 5 zł. Dla większości klientów bank podnosi próg minimalnej bezpłatnej wypłaty z bankomatu ze 100 zł do 300 zł, Bank podwyższa też z 9,99 zł do 18 zł miesięczną opłatę za kartę Mastercard Gold PayPass (nie zmienia warunków zwolnienia z opłaty), podwyższa z 7 tys. zł do 10 tys. zł sumę wpływów, której wymaga, aby nie pobierać opłaty za mKonto Intensive oraz wprowadza prowizję za wypłatę w kasie sklepu (cash-back) w wysokości 2 zł. Od 4 czerwca br. wprowadza zaś opłatę za wypłatę w bankomacie blikiem. Za taką transakcję zapłacimy tak jak za wypłatę kartą. Bank zapowiada też, że dalsze zmiany zostaną wprowadzone w ciągu najbliższych miesięcy.

Zysk sektora bankowego się podwoił

Od 1 kwietnia wyższe opłaty poniosą też klienci BNP Paribas. Zmiany obejmą m.in. Konto Otwarte na Ciebie, które obecnie jest bezwarunkowo za darmo, a ewentualne opłaty zależą od wybranej przez klienta karty debetowej. Od kwiet-

nia konto kosztować będzie 2,5 zł miesięcznie, chyba że raz w miesiącu klient zaloguje się do systemu bankowości internetowej. Podobnie jak inne banki, BNP Paribas dąży też do tego, by klienci więcej operacji wykonywali sami i nie używali gotówki. – Ciągłe podnoszenie jakości usług generuje wzrost kosztów, do czego dokładają się również warunki rynkowe, w jakich funkcjonuje cały sektor finansowy w Polsce. Wśród nich są niepewność regulacyjna, wciąż niestabilna sytuacja makroekonomiczna oraz rosnące obciążenia fiskalne i parafiskalne. Te czynniki silnie wpływają na wyniki finansowe banków i stan ich kapitałów, co z kolei ogranicza możliwości sektora do wspierania rozwoju gospodarczego i zrównoważonej transformacji w Polsce. Mimo rosnących kosztów pozostajemy jednak zdeterminowani, by utrzymać jak najniższe, często zerowe, opłaty dla naszych aktywnych klientów – mówi Aldona Skarbak-Jakubowska, Tribe Leader Bankowości Codziennej w Banku BNP Paribas. Grupa w III kw. 2023 r. wy-

pracowała 445 mln zł zysku netto oraz odnotowała dalszy wzrost dochodów do poziomu 1 mld 905 mln zł (co oznacza wzrost o 4,5 proc. w ujęciu kwartalnym).

W ostatnich latach banki w Polsce dość regularnie podnosiły opłaty, również w zeszłym roku, choć – jak poinformował Narodowy Bank Polski – zysk netto sektora bankowego wyniósł aż 27,56 mld zł w okresie styczeń–listopad 2023 r., co oznacza ponaddwukrotny wzrost (o 113,2 proc.) w porównaniu z analogicznym okresem poprzedniego roku.

Z danych NBP wynika też, że na koniec listopada 2023 r. przychody odsetkowe sektora bankowego wyniosły prawie 154,6 mld zł (rok wcześniej było to blisko 105,4 mld zł). Wzrosły też koszty odsetkowe – po listopadzie sięgały prawie 65,8 mld zł (37,7 mld zł rok wcześniej). Przychody banków z opłat i prowizji przez 11 miesięcy 2023 r. sięgnęły nieco ponad 23,1 mld zł, podczas gdy w analogicznym okresie poprzedniego roku było to niecałe 22,2 mld zł.

(współpr.: p.woz.)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

10

OBRONA NARODOWA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



AEROSTAT W LICZBACH

SPRZĘT WOJSKOWY \ Maksymalny zasięg wykrywania celów przez Tethered Aerostat Radar System (TARS) wynosi ok. 400 km. Aerostat może operować na maksymalnym pułapie 7,6 tys. m i może przenosić wyposażenie o wadze prawie 1 tony.

fol. Wikipedia/d



Niebawem w Polsce pojawią się pierwsze samoloty SAAB 340 AEW | fot. Wikipedia/d

Paweł Kryszczak

Amerkański Departament Stanu wyraził zgodę na sprzedaż do Polski w ramach procedury FMS aerostatów rozpoznawczych Airspace and Surface Radar Reconnaissance (ASRR) wraz z wyposażeniem i wyposażonych w system identyfikacji swój-obcy za maksymalną kwotę 1,2 mld dol. W kolejnym kroku należy się spodziewać zgody Kongresu USA, po której zostanie przedstawiona Polsce do podpisania międzyrządowa umowa LOA (Letter of Offer and Acceptance). Głównymi wykonawcami tej umowy mają być Raytheon Intelligence and Space, TCOM L.P., ELTA North America i Avantus Federal LLC.

Poprawi to zdolność Polski do sprostania obecnym i przyszłym zagrożeniom ze strony systemów broni powietrznej i naziemnej wroga – informuje amerykańska agencja DSCA.

Aerostaty mają zapewnić wzmocnienie dozoru radiolokacyjnego we wschodniej i północnej części Polski. Systemy te, operując na dużej wysokości, mogą znacznie szybciej wykrywać nisko lecące cele takie jak pociski manewrujące i drony oraz samoloty w porównaniu z naziemnymi stacjami radiolokacyjnymi, które ograniczane są przez horyzont radiolokacyjny wynikający z krzywizny ziemi.

„Program, który rozpoczęliśmy w połowie ubiegłego roku, zbliża się do finalizacji. Aerostaty zwiększą zdolności Wojska Polskiego do radiolokacyjnego rozpoznania przestrzeni powietrznej i nawodnej. Program modernizacji Sił Zbrojnych RP, który

OBRONA POWIETRZNA \ Barbara zainicjowana przez poprzednie kierownictwo MON wzmocni nasze bezpieczeństwo

Nowoczesne aerostaty trafią do Polski

W ubiegłym tygodniu Departament Stanu USA dał zielone światło dla sprzedaży Polsce czterech aerostatów rozpoznawczych w ramach programu Barbara, które umożliwią szybsze wykrywanie celów takich jak pociski manewrujące. To dzięki działaniom podejmowanym przez poprzednie kierownictwo MON, które zdecydowało się m.in. na zakup dwóch samolotów wczesnego ostrzegania Saab 340 AEW, możliwa jest budowa w szybkim tempie systemu wczesnego ostrzegania i rozpoznania, co znacząco zwiększy bezpieczeństwo Polski.

rozpoczęliśmy w MON, powinien być wyjęty poza spór polityczny. Będziemy wywierać presję na rząd, by zmienił zdanie w kwestii kontraktów koreańskich. Wojsko Polskie i polski przemysł zbrojeniowy potrzebują dalszej realizacji kontraktów na czołgi K2 i armatohaubice K9” – przypomniał poseł PiS Mariusz Błaszczak na portalu społecznościowym X. W maju ubiegłego roku Agencja Uzbrojenia (AU) wysłała za-

pytanie ofertowe (Letter of Request, LoR) dotyczące pozyskania czterech aerostatów rozpoznawczych w ramach programu o kryptonimie Barbara. „Chcemy maksymalnie zwiększyć nasze możliwości w zakresie radiolokacyjnego rozpoznania przestrzeni powietrznej i nawodnej” – pisał w mediach społecznościowych szef MON Mariusz Błaszczak.

Należy zauważyć, że aerostaty kupowane w ramach

programu Barbara mają wzmocnić budowany od dłuższego już czasu system wczesnego ostrzegania i rozpoznania. „Niebawem w Polsce pojawi się pierwszy element tej układanki – samolot SAAB 340 AEW” – informowała AU w mediach społecznościowych.

Kontrakt o wartości 52 mln euro (ok. 230 mln zł) zawarty w ramach pilnej potrzeby operacyjnej w lipcu ubiegłego roku przewidywał poza

dostawą dwóch samolotów wczesnego ostrzegania Saab 340 AEW również przekazanie wyposażenia naziemnego i pakietu wsparcia logistycznego, a także wsparcia w eksploatacji. Samoloty Saab 340 AEW będą operowały z Siemierowic, gdzie znajduje się 44. Baza Lotnictwa Morskiego. Pierwsza z maszyn ma zostać dostarczona na początku tego roku, kontrakt ma zostać zrealizowany do roku 2025. Samoloty Saab 340 AEW wcześniej znajdowały się w wyposażeniu Sił Powietrznych Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Długotrwałość lotu Saab 340 AEW wynosi ponad pięć godzin. Wyposażony w radar Erieeye samolot zapewniający pokrycie 300 stopni w przypadku operowania na pułapie ok. 6 tys. m może wykrywać cele oddalone nawet o 450 km. Za sprawą tych samolotów znacznie łatwiejsze i sprawniejsze będzie monitorowanie przestrzeni powietrznej oraz ostrzeganie przed nadlatującymi zagrożeniami takimi jak samoloty, pociski manewrujące i drony.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE PŁATNE

Busko-Zdrój,
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 475/23 z wniosku Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jagiellonka” toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Władysławie Michale Kobylarz, synu Piotra i Marii, zmarłym 24 stycznia 2017 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Do spadku po zmarłym wchodzi następujące składniki majątkowe: prawo odrębnej własności lokalu mieszkalnego; Sąd wzywa spadkobierców zmarłego by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

GN.6852.1.1.2024.ŁM

Tarnów, 8 lutego 2024 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY TARNOWSKIEGO

Zgodnie z art. 124a w związku z art. 124 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r., poz. 344) – dalej u.g.n., w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 775)

STAROSTA TARNOWSKI informuje

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie, dotyczącego nieruchomości, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 123, położonej w miejscowości Dębina Łętowska, gm. Wojnicz poprzez realizację inwestycji liniowej polegającej na budowie sieci gazowej PE/PE100 SDR17 RCdn90x5,2 oraz przyłącza gazowego średniego ciśnienia PE/PE100 SDR11 RCdn25x3,0/DN20stal. Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości winny zgłaszać się do Starostwa Powiatowego w Tarnowie – Wydział Gospodarowania Nieruchomościami, ul. Narutowicza 38 (sala nr 16 – parter) w godzinach 7:30 – 14:30, tel. (14) 6883482 w terminie 2 m-cy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia.



OSCARY \ Amerykańska Akademia Filmowa ogłosiła utworzenie nowej oscarowej kategorii – „najlepszy casting”. Statuetka w tej dziedzinie zostanie wręczona po raz pierwszy podczas 98. gali Oscarów, w 2026 r. „Reżyserzy castingu odgrywają zasadniczą rolę w tworzeniu filmów. Dlatego korzystając z rozwoju Akademii, z dumą dołączamy obsadę do dyscyplin, które uznajemy i celebруем” – podano w komunikacie.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 12 LUTEGO 2024

KULTURA

11



„Rejtan. Upadek Polski” to jedno z ikonicznych dzieł Jana Matejki | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Ozdoba w kolekcji Chanenków jest wenecka lektyka | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

SZTUKA \ Zamek Królewski w Warszawie ujawnia plany na 2024 r.

Inspirująca podróż po sztuce i historii

Nieprezentowane wcześniej dzieła w Polsce i wielkie nazwiska mistrzów malarstwa, takie jak Rafael Santi, Pietro Perugino, Jan Matejko czy Władysław Hasiór, ekspozycja arcydzieł z Muzeum Chanenków w Kijowie, a do tego inaugurację nowych stałych ekspozycji – to plany Zamku Królewskiego w Warszawie na najbliższe miesiące. – Patrzymy na ten program z przyjemnością i ekscytacją. Jestem głęboko przekonany, że bieżący rok będzie jeszcze lepszy niż poprzedni i zakończy się kolejnym rekordem frekwencji – mówi prof. Wojciech Fałkowski, dyrektor instytucji.

Anna Krajkowska

W 2023 r. Zamek Królewski w Warszawie odwiedziło ponad 2 mln osób. – Frekwencja, która eksplodowała – już po raz kolejny – bardzo nas cieszy. Zamek ma być nie tylko znakiem Polaków, ale też miejscem, w którym się dzieją wydarzenia kulturalne – wskazał prof. Fałkowski podczas prezentacji planów na 2024 r. Przypomniawszy, że do 3 marca można oglądać cieszącą się ogromną popularnością wystawę: „Geniusz Lwowa. Lwów jako ośrodek sztuki i jego kolekcje artystyczne” oraz „Sztuka widzenia. Nowosielski i inni”.

Prezentacja nowych nabytków

Zamek Królewski w Warszawie od kilku lat intensywnie poszerza swoją kolekcję dzieł sztuki. Wśród najważniejszych ubiegłorocznych nabytków, których część będzie można zobaczyć w najbliższych miesiącach, są: rysunek Rafaela „Postać żołnierza w zbroi all’antica”, obraz Paola Uccella „Madonna z Dzieciątkiem” oraz zespół sześciu popiersi cenionego XVII-wiecznego rzymskiego rzeźbiarza Alessandra Rondonego. – Długo trwały gorący dyskusje w gronie kustoszów, gdzie pokazać te rzeźby. Nie zdradzę miejsca, ale już wiosną będzie można je obejrzeć na zam-

ku – mówił prof. Fałkowski. W kwietniu czeka nas także uroczyste otwarcie nowej stałej ekspozycji – Galerii Porcelany, na której zaprezentowane zostaną gromadzone od wielu lat cenne obiekty – misternie zdobione arcydzieła ukazujące tę wyjątkową dziedzinę sztuki w najdelikatniejszej formie. We wrześniu z kolei otworzony zostanie Gabinet Włoski. – To tam znajdzie się obraz Uccella i będzie kilka niespodzianek najwyższej klasy. Proszę się szykować na wyjątkowe przeżycia – zapowiedział dyrektor Zamku Królewskiego. W tym roku zaplanowano też otwarcie odnowionej i wzbogaconej o świeżo zrekonstruowaną dekorację hafciarską Sali Tronowej. „To efekt długoletniej pracy nad wzbogacaniem stałej trasy zwiedzania Zamku, realizowanej poprzez starannie prowadzoną akcję zakupową, zaplanowaną z wielkim rozmachem na wiele lat w przód” – podkreślają muzealnicy.

Na początek Matejko

Program roku 2024 rozpocznie się na zamku 5 marca od wystawy „Matejko nieznany. Dzieła z Lwowskiej Narodowej Galerii oraz kolekcji prywatnych”. Będzie można zobaczyć niemal 50 prac autorstwa Matejki. W zamkowej kolekcji znajdują się takie ikoniczne dzieła jak: „Rejtan. Upadek Polski” (na zdjęciu), „Stefan

Batory pod Pskowem”, „Kazanie Skargi” oraz „Konstytucja 3 maja 1791 r.”. – Do tego dołożymy obrazy mało znane oraz rysunki, które są w dużej części na poziomie najlepiej ukończonych obrazów olejnych – deklaruje prof. Fałkowski. Na potrzeby wystawy powstanie specjalny pasaż matejkowski.

W marcu, wraz z nadejściem wiosny zamek otworzy również wystawę widoków słonecznej Italii. Znajdzie się na niej 15 wyselekcjonowanych prac Van Wittela, przede wszystkim widoki Rzymu i Neapolu – dwóch miast, które były szczególnie istotne dla rozwoju kariery artystycznej malarza.

Hasiór po 50 latach

To ostatni rok obchodów jubileuszu odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Zaplanowano konferencje, program edukacyjny, okolicznościowe publikacje, galę oraz nową aranżację wystawy „Zniszczenie i odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie”. Ekspozycją czasową, która uświetni finał obchodów, będzie prezentacja twórczości wybitnego przedstawiciela polskiej sztuki współczesnej, Władysława Hasióra. – Chcemy symbolicznie nawiązać do wystawy Hasióra, która odbyła się 50 lat temu w murach Zamku Królewskiego. Zamek się odbudowywał, ściany były nie-

otynkowane. W dodatku było zimno, niektórzy na wernisaż przyszli w czapkach i kożuchach. Dobrze to wiadać na fotografiach z otwarcia – mówi „Codziennej” Katarzyna Rogalska, kuratorka wystawy. Dodaje, że prace Hasióra zawsze wzbudzały kontrowersje. – Albo budziły ogromny podziw i zrozumienie dla artysty, albo widzowie nie zgadzali się z jego sztuką. W jednym z czasopism opisującym wystawę sprzed 50 lat czytamy, że pewien pan był oburzony, gdy zobaczył ekspozycję Hasióra w zamku, na odbudowę którego dał całą swoją emeryturę. Zatem różnie ta sztuka była rozumiana. W tym roku chcemy przypomnieć twórczość Hasióra. Na ekspozycji w Bibliotece Królewskiej znajdzie się ponad 90 prac. Dwa obiekty będą prezentowane na zewnątrz, w ogrodach górnych – dodaje Rogalska. Wystawa będzie czynna od 14 czerwca.

Wystawowy hit

Najważniejsza w tym roku ekspozycja „Rafael – piękno renesansu” rozpocznie się 15 października. – Będzie to pierwsza w historii polskiego muzealnictwa wystawa Rafaela. Jednocześnie będzie to przypomnienie polskiej straty wojennej „Portret młodzieńca” z kolekcji Czartoryskich – mówi prof. Fałkowski. Na zamku zaprezentowane zostaną

zarówno dzieła Rafaela, jak i prace artystów, z którymi współpracował, m.in. Pietra Perugina, Giulia Romana czy Pintoricchia. – Przygotowania do wystawy są bardzo zaawansowane. Nadal negocjujemy warunki wypożyczenia z wieloma placówkami muzealnymi w Europie i USA, a równolegle pracujemy nad katalogiem do wystawy, w którym przewidujemy teksty napisane przez najwybitniejszych znawców sztuki Rafaela – mówi „Codziennej” Artur Badach, kurator ekspozycji. – Jedną z kluczowych prac na wystawie będzie zakupiony przez zamek rysunek Rafaela „Postać żołnierza w zbroi all’antica”. Zobaczymy też prace wypożyczone m.in. z Galerii Uffizi we Florencji, Palazzo Borghese w Rzymie, Muzeum Poldi Pezzoli w Mediolanie i wielu innych – dodaje kurator.

Rok na zamku zakończy planowana na 5 grudnia wystawa „Arcydzieła z Muzeum Chanenków w Kijowie. Zobaczymy na niej blisko 40 obiektów, nigdy wcześniej niepokazywanych w Polsce. To obrazy szkoły włoskiej, holenderskiej, francuskiej, hiszpańskiej, reprezentowane przez nazwiska największych mistrzów malarstwa, takie jak: Bernardo Belotto czy Peter Paul Rubens. Prawdziwą ozdobą zbioru będzie prezentacja weneckiej lektyki (na zdjęciu).

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 OBRONA NARODOWA
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTKA
15 PROGRAM TV
16 SPORT



Szpiegowska saga towarzyski Tatjana nie zakończyła się formalnym aktem oskarżenia. Czy władze belgijskie zdążą to uczynić przed lipcem, a więc przed końcem kadencji europarlamentu? | fot. YouTube/d

UE \ Brukselą wstrząsnęła kolejna po Katargate afery. Wieloletnia eurodeputowana z Łotwy była agentką rosyjskich służb

Towarzyszka Tatjana na placówce w Brukseli

Najpierw dziennikarskie śledztwo, a potem już formalne działania służb ujawniły coś, o czym w kuluarach Parlamentu Europejskiego mówiono od dawna. Chodzi o europarlamentarną aferę szpiegowską. Jej bohaterką jest europosłanka z Łotwy Tatjana Zdanoka, przewodnicząca partii Rosyjski Związek Łotwy.



Ryszard Czarnecki

Deputowana Zdanoka już czwartą kadencję z rządu formalnie reprezentuje Łotwę w Parlamencie w Brukseli i Strasburgu. W rzeczywistości reprezentuje bardzo liczną i silną w tym kraju mniejszość rosyjską, która jest najliczniejszą spośród wszystkich krajów bałtyckich. Dodajmy, że trzeba brać pod uwagę nie tylko obywateli Łotwy rosyjskiego pochodzenia, lecz także tzw. bezpieczeństwa, bo sporo Rosjan nie spełnia kryteriów pozwalających na uzyskanie łotewskiego obywatelstwa. Zatem biorąc pod uwagę tylko mieszkańców, to Rosjanie stanowią nawet do 50 proc. ludności, a w drugim co do wielkości mieście tego kraju – Daugavpils (Dyneburgu, Dźwińsku) stanowią wyraźną większość. Drugą grupą narodowościową są tam nie Łotysze, ale Polacy.

Zdanoka – pierwsza dama rosyjskiej propagandy w UE

Powiedzieć o eurodeputowanej, że jest komunistką starej daty – to nic nie powiedzieć.

Była członkiem Komunistycznej Partii Łotwy, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Pod koniec lat 80., gdy ten bałtycki kraj „wybijał się na niepodległość”, była aktywistką Interfrontu, a więc organizacji opowiadającej się za tym, by Łotewska Sowiecka Republika Socjalistyczna pozostała w granicach ZSRS. Od 1990 r. była posłanką do Rady Najwyższej najpierw Łotewskiej SRS, a potem Łotwy. Opowiadała się przeciwko niepodległości Łotwy: spektakularnie wyraziła to, opuszczając salę obrad parlamentu wraz z innymi posłami Interfrontu, gdy ten ogłaszał powstanie niepodległego państwa. Rok później jej partia zadeklarowała faktycznie lojalność wobec Moskwy, a nie wobec nowej łotewskiej państwowości. Na tej podstawie władze Łotwy odmówiły jej i towarzyszącej z Interfrontu startu w pierwszych od lat 30. XX w. wolnych wyborach. Zorganizowano je w 1993 r. W kolejnych wyborach w latach 1995, 1998 i 2002 również nie pozwolono Zdanocie na start. Towarzyszka nie odpuściła i oskarżyła Łotwę przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka o dyskryminację. Nie przeszkadza-

ło to jej przez dwie kadencje (1989–1994 oraz 1997–1999) zasiadać w radzie Rygi, stolicy Łotwy.

Łotwa, w czasie starań o wejście do Unii Europejskiej, złagodziła – w porównaniu z ordynacją krajową – przepisy ordynacji do europarlamentu, co pozwoliło Tatjanie Zdanocie, jako współliderce nowo założonego ugrupowania O Prawa Człowieka w Zjednoczonej Łotwie wywalczyć mandat – formacja uzyskała prawie 11 proc. głosów.

Zieloni zrywają z Rosjanką

W europarlamencie przez cztery kadencje zasiadała we frakcji Zielonych. Frakcja ta tolerowała jej serię wywiadów dla rosyjskich mediów, w których w stu procentach broniła narracji Kremla i w praktyce poparła zabór Krymu oraz części Ukrainy Wschodniej, a także jej liczne wypowiedzi o dyskryminacji Rosjan i ludności rosyjskojęzycznej w krajach bałtyckich i na Ukrainie. Zieloni nie zdzierżyli dopiero poparcia, jakiego udzieliła po napaści Moskwy na naszego wschodniego sąsiada, i towarzysząca Zdanoka musiała opuścić szeregi swojej frakcji i zostać posłanką niezrzeszoną. Ciekawe, że Zielonym zupełnie

nie przeszkadzało, gdy Tatjanę Zdanokę wybrano na przewodniczącą organizacji skupiającej wszystkich Rosjan w Europie, mieszkających poza Federacją Rosyjską. Głównie chodziło o Europę Zachodnią. Nawet wtedy, gdy europarlament oficjalnie zamroził stosunki z izbą niższą rosyjskiego parlamentu – Dumą, i izbą wyższą – Radą Najwyższą, a stało się to po morderstwie lidera opozycji, byłego wicepremiera Borysa Niemcowa, Rosjanka nadal pełniła funkcję wiceprzewodniczącej oficjalnej Delegacji UE–Azja Środkowa, choć ani słowem nie potępiła tego politycznego zabójstwa w centrum Moskwy.

Charakterystyczne, że europosłanka – formalnie reprezentująca Łotwę – wchodziła w te struktury europarlamentu zajmującego się tzw. obszarem postsowieckim. Był to Kaukaz Południowy (Azerbejdżan, Armenia, Gruzja), a następnie właśnie Azja Centralna (Kazachstan, Uzbekistan, Tadżykistan, Turkmenistan, Kirgistan). Było to doskonałe miejsce do promowania rosyjskich „argumentów”, co ułatwiał fakt, że w przypadku Azji postsowieckiej, a wcześniej Kaukazu tamtejsze elity z języków obcych dość czę-

sto mówią tylko po rosyjsku, a nierzadko Zdanoka była jedynym członkiem delegacji PE, który tym językiem władał. Ułatwiało to nieformalne kontakty i jak z dzisiejszej perspektywy widać, pozyskiwanie informacji albo i ludzi.

Rosyjska „gwiazda” w unijnej fladze

W tej kadencji Parlamentu Europejskiego jest nie tylko kilkoro Rosjan zasiadających w ławach deputowanych – zawsze z krajów bałtyckich. Dla przykładu: to urodzeni w Rosji lub Związku Sowieckim, jak choćby reprezentujący Niemcy Siergiej Lagodinsky i Bułgarię były premier tego kraju Siergiej Staniszew (pierwszy to Zielony, drugi socjalista). Obaj, chociaż posiadali rosyjskie obywatelstwo, nie posługiwali się narracją Kremla. Urodzony w Chersoniu Bułgar był 5 lat temu oficjalnym kandydatem szczytu UE na przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Wtedy wyszło na jaw, że ten lewicowy polityk zrezygnował z obywatelstwa Federacji Rosyjskiej dopiero, gdy miał trzydzieści lat. Jednak po agresji Moskwy na naszego wschodniego sąsiada nigdy nie zarzucano mu reprezentowania poglądów tożsamy z narracją Rosji. Z kolei Lagodinsky, podobnie jak jego partia, czyli niemieccy Zieloni, nierzadko ostro krytykował Rosję.

Tatjana Zdanoka była z kolei tym europoseł, który publicznie najbardziej jednoznacznie utożsamiał się z Kremlu i zawsze go bronił. Tak było po zaborze Krymu oraz Donbasu przez „zielonych ludzików”, jak również po wspomnianym zabójstwie Niemcowa i po napaści Rosjan na Ukrainę 24 lutego 2022 r. Zdanoka była gwiazdą rosyjskiej telewizji od swojego wyboru przed dwudziestoma laty, ale przede wszystkim w ostatniej dekadzie. Należała do zupełnie innej kategorii europosłów niż „pożyteczni idioci” z Europy Zachodniej, którzy bądź w celach biznesowych (interesy z Moskwą), bądź z powodów stricte politycznych czy ideologicznych wspierali Rosję. Rosjanka w gruncie rzeczy w politycznej praktyce reprezentowała Federację Rosyjską w Unii Europejskiej, choć nominalnie przecież jest przedstawicielem jednego z krajów członkowskich.

Szpiegowska saga towarzyski Tatjana nie zakończyła się formalnym aktem oskarżenia. Czy władze belgijskie zdążą to uczynić przed lipcem, a więc przed końcem kadencji europarlamentu? Jeśli nie, to gdzie jej będą szukać? Na Łotwie? Czy może już w Rosji?



fot. Facebook/d

Marco Rubio

amerykański senator Partii Republikańskiej. To odpowiedź na wpis Donalda Tuska, w którym skrytykował Senat za blokowanie ustawy o pomocy finansowej m.in. dla Ukrainy

❖ Drogi panie premierze, czy możemy zacząć wysłać do pana co miesiąc 300 tys. migrantów, którzy nielegalnie przedostają się do Ameryki? Naprawdę pomogłoby nam to uporać się z inwazją na nasz kraj i znacznie przyczyniłoby się do przyjęcia ustawy pomocowej, którą mamy zatwierdzić. ❖

USA \ Republikanie wściekli na Donalda Tuska za jego wpis odnoszący się do Ronalda Reagana.

Z kolei liberalne media milczą na temat opinii polskiego premiera

Donald Tusk postawiony do pionu przez amerykańską prawicę

Na bezprecedensowy ruch pozwolił sobie premier Donald Tusk – zbeształ w mediach społecznościowych amerykańskich republikanów. Stało się to po tym, jak w Senacie USA odrzucono projekt ustawy, która miała obejmować pomoc finansową w postaci ponad 100 mld dol. dla Ukrainy, Izraela i Tajwanu. Ustawa obejmowała również zapisy dotyczące zabezpieczenia granic i zmniejszenia migracji. Zdaniem konserwatywnych republikanów, także w Izbie Reprezentantów, projekt nie gwarantował skutecznej ochrony przede wszystkim południowej granicy z Meksykiem. Tylko w ciągu trzech lat prezydentury Joe Bidena przedostało się przez nią ok. 10 mln ludzi.



Marek Bober

„Drodzy republikańscy senatorowie Ameryki. Ronald Reagan, który pomógł milionom z nas odzyskać wolność i niepodległość, musi się dziś przewracać w grobie. Wstydźcie się” – napisał Tusk w serwisie X. Premier Polski powołał się w ten sposób na byłego republikańskiego prezydenta oraz jego wysiłki podejmowane w latach 80. na rzecz wsparcia Polski w walce o odrzucenie dominacji Moskwy. Wpis nie spowodował w Waszyngtonie trzęsienia ziemi, jednak nie pozostał całkowicie bez echa.

Tusk pod ostrzałem

Daniele Wallace na portalu Fox News przypomniała, że Warszawa od dwóch lat nieustannie naciska na USA i Europę o wsparcie dla Kijowa, „w miarę narastania obaw dotyczących bezpieczeństwa członków NATO i sojuszników w regionie”. Zdaniem publicystki w Polsce doszło do zmiany rządu, bo poprzednia ekipa była „skłócona z Unią Europejską”. I dodała: „W kraju dziesiątki tysięcy demonstrantów wyszło na ulice w obronie Boga, rodziny i ojczyzny, po tym jak wybory zasygnalizowały bardziej globalistyczną zmianę. Unia Europejska ostro skrytykowała poprzedni rząd Warszawy za niezakończenie impasu na granicy polsko-ukraińskiej w ramach protestu przeciwko importowi zboża i korzystnemu traktowaniu ukraińskich kierowców ciężarówek” – analizowała Wallace. Autorka przytacza reakcję polskiego dziennikarza Wojciecha Wybranowskiego na wpis Tuska: „W Polsce także toczone cichą bitwą. Cichą wojnę z zacofaniem gospodarczym, z wykluczeniem społecznym, wykluczeniem gospodarczym, z konkurencją ze strony Niemiec”. Reagan „może wstydziłby się za dzisiej-



Tusk chciał skrytykować i obarczyć winą za głosowanie w Senacie przynajmniej część republikanów. Skutek był odwrotny – pokazano mu miejsce w szeregu | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

szych republikanów w USA, ale wielu ludzi niepodległej Polski: Grabski, Kwiatkowski itd. wstydziłby się dziś za nieudolność Twoją i Twoich współpracowników”.

Również Miranda Nazzarro z portalu „The Hill” nawiązała do wpisu Tuska, który „ostro skrytykował republikańskich senatorów i stwierdził, że powinni się wstydzić za zniszczenie ustawy o bezpieczeństwie granicy, która odblokowałaby pomoc wojenną dla Ukrainy”. W ub. miesiącu Tusk odwiedził Ukrainę, ogłaszając nowy pakiet pomocy wojskowej obejmujący pożyczkę na zakup broni i składając zobowiązanie do znalezienia sposobów na jej wspólną produkcję – czytamy w artykule.

Reakcja senatorów

Najostrzej chyba zareagował konserwatywny senator, republikanin ze stanu Ohio, James David Vance, który napisał: „Nowy przywódca Polski arestuje przeciwników politycznych, zawdzięczając bezpieczeństwo swojego kraju mojej hojności. Tusk mógłby się zastanowić nad okazaniem pewnego uznania lub przynaj-

mniej złagodzić własne autorytarne impulsy”. Nadmienimy, że wcześniej Vance ostro skrytykował ataki Tuska na wolność mediów po tym, jak „jego wspierany przez Niemcy liberalno-globalistyczny reżim przejął kontrolę nad mediami publicznymi pod prawnie wątpliwymi pretekstami, które ostro potępiła konserwatywno-narodowa opozycja”.

Do sprawy odniósł się także wpływowy republikański senator z Florydy, Marco Rubio. Były kandydat Partii Republikańskiej w prawyborach prezydenckich w 2016 r. konstatował: „Drogi premierze, czy możemy zacząć wysłać do pańskiego kraju co miesiąc 300 tys. migrantów, którzy nielegalnie przedostają się do Ameryki? Naprawdę pomogłoby nam to uporać się z inwazją na nasz kraj i znacznie przyczyniłoby się do przyjęcia ustawy pomocowej, którą mamy zatwierdzić”.

Nie pouczaj innych

Popularny i mieszkający w USA brytyjski analityk i komentator polityczny, współpracujący m.in. z telewizją Fox News, Nile Gardiner zareagował natychmiast i w zdecydowa-

wany sposób. Dawny doradca brytyjskiej premier Margaret Thatcher stwierdził: „Możecie być pewni, że kiedy bezmyślny Joe Biden opuści Gabinet Owalny, wtedy Donald Tusk nie będzie mile widziany w Białym Domu. Ten człowiek to chodząca katastrofa dla Polski i relacji polsko-amerykańskich”. Ponadto zauważył: „Haniebne jest, panie Tusk, zamykanie w więzieniach swoich przeciwników politycznych, zamykanie stacji telewizyjnych i płaszczenie się przed swoimi panami w Brukseli, jednocześnie pouczając innych o »demokracji«”. Gardiner, który pracuje w Heritage Foundation, pisał o Tusku jako przykładzie polityka, który udowadnia, jak w łatwy sposób pozbyć się przyjaciół w Waszyngtonie i jak palić mosty za najbliższymi sojusznikami Polski, czyli USA. „Donald Tusk – stwierdza – nie ma pojęcia o dyplomacji oraz demokracji i z pogardą traktuje niektórych senatorów w USA. Tusk jest lekceważący, niegrzeczny i obraża naród amerykański” – komentował.

Moralistyczne ataki

Przytoczmy jeszcze jedną reakcję. To Elbridge Colby, eks-

pert ds. bezpieczeństwa, który pracował w administracji prezydenta Donalda Trumpa. „Ponieważ Ameryka stoi w obliczu głębokich problemów strategicznych, gospodarczych i imigracyjnych, wielu Amerykanów zastanawia się, czy warto angażować się za granicą. Twierdzę, że tak, choć w bardziej wybiórczy sposób i w kierunku modelu partnerstwa, a nie zależności. Mamy tu przywódcę kraju, który ceni NATO bardziej niż jakikolwiek inny kraj i jest bezpośrednio zagrożony przez Rosję. Głosi wagę zaangażowania Ameryki w NATO. Wydaje się, że takie moralistyczne przemówienia miały na celu niemal zniechęcenie Amerykanów” – krytykował Tuska.

Colby, założyciel The Marathon Initiative, think tanku zajmującego się opracowywaniem strategii umożliwiających USA konkutowanie z globalnymi rywalami, konkluduje: „Jest to szczególnie dziwne, ponieważ Polska jest wzorem w przechodzeniu na bardziej samowystarczalne podejście do swojego bezpieczeństwa, biorąc pod uwagę rosnące wydatki na obronność. Jednak moralistyczne, wzniosłe ataki na przedstawicieli dużej części Amerykanów przykrywają to skądinąd znakomite przesłanie” – uzasadnił.

Wpis Donalda Tuska został pominięty praktycznie przez media tradycyjne na zasadzie wypowiedzi kogoś mało ważnego w światowej polityce. Reakcja w mediach społecznościowych była najdelikatniej określana jako wypowiedź mało dyplomatyczna z sugestią wtrącania się w wewnętrzne sprawy innego państwa. Szkoda, że premier Polski nie zna oczywistej prawdy, iż o pieniądzach amerykańskich podatników decydują amerykańscy politycy, abstrahując od tego, jakie poglądy reprezentują. Tusk chciał skrytykować i obarczyć winą za głosowanie w Senacie przynajmniej część republikanów. Skutek był odwrotny – pokazano mu miejsce w szeregu.

Zamów prenumeratę mediów **Strefy Wolnego Słowa**

bezpośrednio do Twojej placówki Poczty Polskiej



Szanowni Czytelnicy!

Wspólnie z **Pocztą Polską SA** oraz **Garmond Press SA** umożliwiliśmy zamawianie i odbiór prenumeraty dziennika „**Gazeta Polska Codziennie**”, tygodnika „**Gazeta Polska**” lub miesięcznika „**Niezależna Gazeta Polska Nowe Państwo**” w placówkach Poczty Polskiej w całej Polsce.

Przy pomocy strony internetowej www.poczyta.pl (zakładka prenumerata prasy- zamówienie <https://www.poczyta.pl/prenumerata#prasa>) można złożyć zamówienie wybranej prenumeraty z odbiorem w wybranej placówce pocztowej.

Prenumerata prasy będzie dostarczana do każdej z placówek **Poczty Polskiej** w godzinach porannych, w tym samym dniu. Z możliwością odbioru przez klienta w dniu wydania każdego tytułu, nawet w przypadku dzienników, jak tylko placówka pocztowa zostanie otwarta. Bez względu na miejsce zamieszkania.

Dane kontaktowe do firmy Garmond Press SA w celu zamówienia prenumeraty naszych gazet z odbiorem w placówkach Poczty Polskiej: Nr infolinii: **12 422 14 85** lub **22 837 30 08**

Zamów na **www.poczyta.pl/prenumerata#prasa**



SKOKI NARCIARSKIE \ Dawid Kubacki i Aleksander Zniszczoł zajęli siódme miejsce w konkursie duetów w Pucharze Świata w skokach narciarskich. W amerykańskim Lake Placid wygrali Austriacy Michael Hayböck i Stefan Kraft. Polacy zajmowali drugie miejsce po pierwszej serii, jednak stracili szansę na podium po drugiej nieudanej próbie Kubackiego.

PKO BP EKSTRAKLASA \ Raków Częstochowa niespodziewanie traci komplet punktów w meczu z Wartą Poznań

Warto było tyle czekać

Piłkarze PKO BP Ekstraklasy wynagrodzili kibicom długie tygodnie oczekiwania na wznowienie rozgrywek po zimowej przerwie. Mecze 20. kolejki naprawdę nie zawiodły. Widzieliśmy zacięte Derby Śląska, Cracovię deklasującą Radomiaka, wygrane największych – Legii Warszawa i Lecha Poznań, a także ogromną niespodziankę, bo Warta Poznań pokonała mistrza Polski Raków Częstochowa 2:1.

Artur Szczepanik

E mocje zaczęły się już w piątek na Stadionie Śląskim. Na tym gigantycznym obiekcie Ruch Chorzów gościł Legię Warszawa. Na trybunach zasiadło ponad 37 tys. widzów, z czego 5 tys. fanów ze stolicy. Legioniści nie zawiedli oczekiwania i rozpoczęli 2024 r. od wyjazdowej wygranej z zespołem walczącym z całych sił o utrzymanie. Skromne zwycięstwo 1:0 zapewnił Legii Hiszpan Marc Gual.

– Zdawaliśmy sobie sprawę, jak ważne to spotkanie dla gospodarzy, którzy walczą o przetrwanie – mówił po meczu trener gości Kosta Runjaić. – Mogliśmy „zamknąć” je wcześniej, ale Paweł Wszołek nie wykorzystał świetnej okazji do zdobycia bramki. Myślę, że w tym sezonie walka w lidze będzie trwała do końca. Odnieśliśmy bardzo ważne zwycięstwo. Po tym spotkaniu mamy mniejszy dystans do wyprzedzających nas drużyn. Teraz nasi rywale będą musieli odpowiedzieć. Druga część sezonu będzie bardzo ekscytująca – przewiduje niemiecki trener Legii.



Legia udanie rozpoczęła występy w 2024 r. Gola na wagę wygranej w Chorzowie strzelił Marc Gual | fot. legia.com/d

W sobotnich derbach Górnośląska Górnik Zabrze wygrał w Gliwicach z Piastem. Bohaterem spotkania był słowacki pomocnik Adrián Kaprálik, który zdobył dwie bramki dla Górnika – w 15. i 61. min. W 65. min efektownym uderzeniem pod poprzeczkę na 3:0 podwyższył Lukas Podolski, a gospodarze

od odpowiedzieli tylko trafieniem hiszpańskiego rezerwowego Jorge Félix w końcówce.

Górnik na ligową wygraną z lokalnym rywalem czekał prawie sześć lat, bo od 3 marca 2018 r.

– W końcu wygraliśmy, i to zasłużenie, z Piastem, który ostatnio nam nie leżał. Do tego na wyjeździe, w derbach, na stadionie, gdzie mieliśmy trud-

ności ze zdobywaniem punktów. Liga jest jednak nieobliczalna, nikt punktów nie odda za darmo. Runda rewanżowa zawsze jest trudniejsza – ocenił trener Górnika Jan Urban.

Z wysokiego pułapu rozpoczęła rozgrywki Cracovia, która rozgromiła Radomiaka 6:0. Tak wysoko poprzednio Pasy wygrały w ekstraklasie

w 2016 r. Spotkanie nie ułożyło się po myśli przyjezdnych, gdyż już w 12. sekundzie Leonardo Rocha niebezpiecznie sfaulował debiutującego w Cracovii Patryka Sokolowskiego i arbiter pokazał mu czerwoną kartkę.

W trzecim sobotnim meczu Lech Poznań pokonał Zagłębie Lubin 2:0. Był to pierwszy występ Kolejorza z nowym trenerem Mariuszem Rumakiem.

Jeszcze cenniejsze zwycięstwo odniosła w niedzielę druga z poznańskich drużyn ekstraklasy Warta, która pokonała mistrza Polski Raków 2:1.

Gospodarze rozpoczęli mecz fantastycznie. Po 20 min prowadzili już 2:0, po golach Kajetana Szmyta (3.) i Stefana Savicia (20.). Raków odpowiedział jedynie golem „do szatni” po strzale Bartosza Nowaka w piątej doliczonej minucie pierwszej połowy.

Po przerwie mistrzowie Polski bili głową w mur i Warta pokonała Raków po raz pierwszy od powrotu do najwyższej klasy rozgrywkowej w 2020 r.

20. kolejka PKO BP Ekstraklasy

Stal Mielec–Puszcza Niepołomice 2:1 (0:1)

Ruch Chorzów–Legia Warszawa 0:1 (0:0)

Piast Gliwice–Górnik Zabrze 1:3 (0:1)

Lech Poznań–Zagłębie Lubin 2:0 (1:0)

Cracovia–Radomiak 6:0 (3:0)

Warta Poznań–Raków Częstochowa 2:1 (2:1)

Mecz Widzew Łódź–Jagiellonia Białystok, Śląsk Wrocław–Pogoń Szczecin i spotkanie Korona Kielce–ŁKS Łódź dziś o 19.

KRZYŻÓWKA

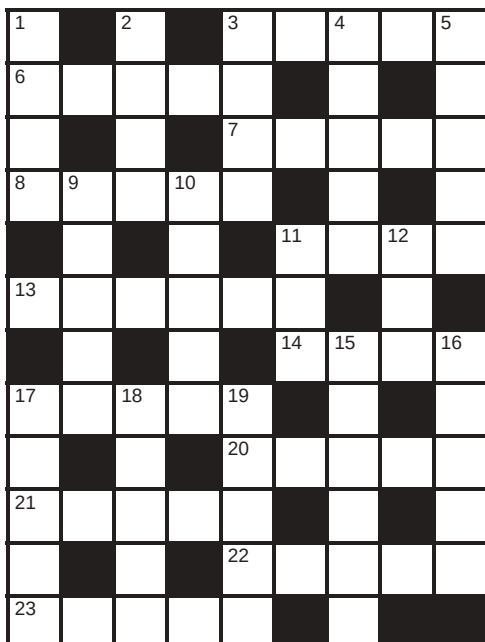
POZIOMO

- 3) czerwony klejnot
- 6) witka do bicia
- 7) kuzyn mintaja
- 8) zasłona w boksie
- 11) rybie jajka
- 13) brawa, owacje
- 14) imię Dymnej
- 17) leśny robotnik
- 20) narzędzie praludzi
- 21) w parze z hasłem
- 22) herbata z zioł
- 23) gra z gumowym kółkiem

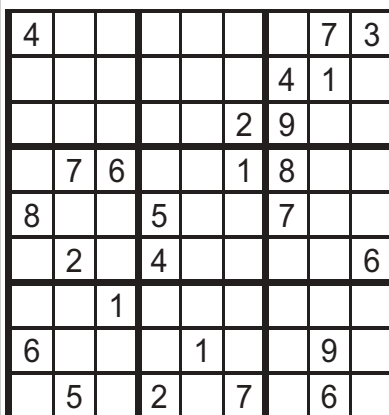
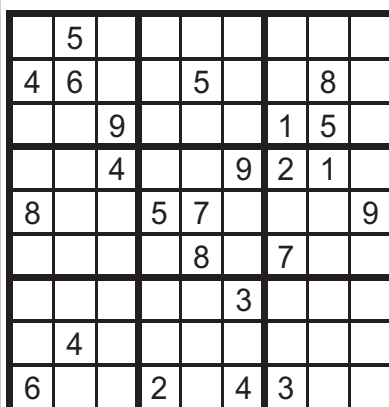
PIONOWO

- 1) granica domu
- 2) urok, powab
- 3) dobra zawsze w cenie
- 4) budowlana prowizorka
- 5) miano, określenie
- 9) A dla fizyka
- 10) burda, awantura
- 11) mała Trojanowska

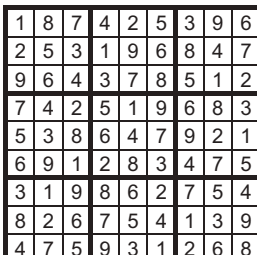
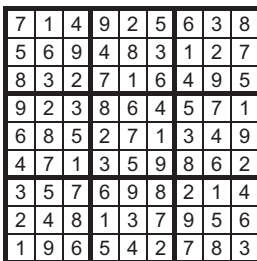
- 12) rzeka jak rogacz
- 15) Tadeusz, bluesman
- 16) twórca dzieła
- 17) amerykańska waluta
- 18) część pociągu
- 19) ziemie wasala



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. naczel.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Z-ca: Joanna Szczurowska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),

Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Tróliński (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.